

Kurier Szczeciński

Nr 66 (10 637)

Rok założenia 1945

Cena 1 zł

SOBOTA, 24
NIEDZIELA, 25
MARCA
1979 ROKU
WYD. AB



Gwałtowne starcia demonstrantów z policją

„Marsz na Paryż” — protestem przeciw polityce gospodarczej i socjalnej francuskiego rządu

PARYŻ PAP. Kilkadziesiąt tysięcy osób wzięło udział w piątkowym „marszu na Paryż”, zorganizowanym przez lewicową centralę związkową CGT i partię komunistyczną oraz socjalistyczną. Marsz ten stał się demonstracją protestacyjną przeciwko polityce gospodarczej i socjalnej rządu, która budzi coraz większy sprzeciw francuskiego społeczeństwa. Demonstranci domagali się zwłaszcza energicznej walki z bezrobociem, które osiągnęło rekordowy poziom 1350 tys. — najwyższy w latach powojennych.

W CZWARTEK wieczorem i piątek rano do Paryża przybyło 350 autobusów i pięć pociągów specjalnych, przewożąc 50 tys.

Spokój w Kurdystanie

PARYŻ, LONDYN PAP. Doniesienia jakie napłynęły w piątek z Sanandadzu głównego miasta Kurdystanu irackiego, wskazują, że przywrócono tam został spokój. W czwartek w Sanandadzu zawarty został układ o zawieszeniu broni, który podpisał członkowie przybyłej z Teheranu delegacji rządowej, ajatollah Telegħani i minister spraw wewnętrznych Iranu Hadd Szajed Dżawad oraz przywódca Kurdów. W walkach między Kurdami a garnizonem wojsk irańskich w Sanandadzu, które wybuchły w niedzielę, zginęło, jak się szacuje, co najmniej 200 osób.

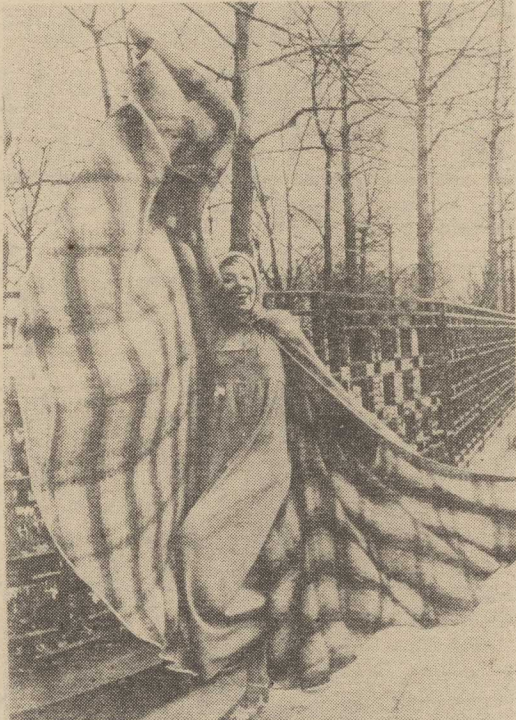
robotników z zakładów przemysłowych Lotaryngii, Ardenów, departamentów Nord i Pas-de-Calais, a także Masywu Centralnego i Normandii. Wśród nich było wielu hutników z Longwy i Denain — bezrobotnych od kilku miesięcy, albo też zagrożonych utratą pracy. W pochodzie uczestniczyło także wiele tysięcy paryżan.

Demonstranci zgromadzili się najpierw przy merostwach robotniczych przedmieść „czarowanego pasa stolicy” — w Saint Denis, Saint Ouen, Montreuil, Ivry i Pantin. Stąd w pięciu kolumnach pomaszerowali na Plac Republiki, gdzie zaczął formować się główny pochód. Zaledwie jednak o godzinie 15 demonstracja ruszyła ku Opere — pojawiła się policja at-

kując uczestników pochodu. Jedną z kompanii policji wyspecjalizowaną w zwalczaniu demonstracji ulicznych, zaczęła rozpydzać maszerujących kolumnami karabinów i rzucać granaty z gazem łzawiącym. Służba porządkowa CGT zdołała wprawdzie stworzyć kordon i osłonić demonstrantów, ale i tak wiele osób zostało rannych.

(Dokończenie na str. 3)

W TAKIEJ pięknej i ciepłej pogodzie nie dłuży się oczekiwanie na prawdziwą wiosnę... (Fot.: CAF-UPI)



Weto portugalskiego parlamentu

Trudna sytuacja rządu Mota Pinty

LIZBONA PAP. Pod nieobecność prezydenta Antonio Ramalho Eanesa, który do końca tygodnia odbywa podróż po Bułgarii, Rumunii i Węgrzech centro-prawicowy rząd portugalski Carlosa Alberto Mota Pinty doznał istotnej porażki w parlamencie portugalskim. Zrządzenie odrzuciło proponowany przez rząd projekt budżetu państwa na rok 1979 oraz plan, który, zdaniem gabinetu, miał doprowadzić do równowagi w sytuacji finansowej Portugalii.

Weto parlamentu w sprawie tak ważnych projektów rządu-

nych postawiło gabinet Mota Pinty w niezwykle trudnej sytuacji — utracił on praktycznie możliwość skutecznego kierowania państwem. Z gwałtownym sprzeciwem posłów partii lewicy komunistycznej i związków zawodowych spotkał się zwłaszcza projekt drańsko oszczędnościowego budżetu państwa. Wielkie niezadowolenie w środowiskach robotniczych miast i wsi wywołała szczególnie forsowana przez rząd polityka zwracania latyfundiów byłym właścicielom.

Z pobytu w Polsce sekretarza Rady do spraw Publicznych Kościoła

H. Jabłoński i P. Jaroszewicz przyjęli A. Casaroliego

WARSZAWA PAP. Wczoraj przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze sekretarza Rady do spraw Publicznych Kościoła arcybiskupa Agostino Casaroliego.

NA tle sytuacji międzynarodowej, problemów pokoju, odprężenia i współpracy między narodami oraz wysiłków Polski i Stolicy Apostolskiej w dziedzinie budowania infrastruktury pokoju oraz postępu na świecie — w obustronnej życzliwej, przyjaznej atmosferze omawiano stosunki między PRL a Watykanem.

Wczoraj arcybiskupa Agostino Casaroliego przyjął także prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

W gmachu MSZ kontynuowane były rozmowy między ministrem Emilem Wojtaszkim, a arcybiskupem Agostino Casarolim. W rozmowach uczestniczyli: min. Kazimierz Kąkol, wicemin. Józef Czyrek i min. pełn. Kazimierz Szablewski, a ze strony watykańskiej — praelat Juliusz Paetz.

Abp A. Casaroli złożył też wizytę kierownikowi Urzędu ds. Wyznań min. Kąkolowi.

TEGO dnia abp A. Casaroli — udał się do Międzylesia, gdzie wznoszona jest unikalna w świecie placówka medyczna — Centrum Zdrowia Dziecka.

W imieniu Społecznego Komitetu Budowy Pomnika — Szpitala, gościa powitał przewodniczący komitetu — min. Janusz Wieczorek. Przypomnił on ideę założenia oraz plany na przyszłość tej unikalnej placówki.

J. Wieczorek wręczył A. Casaroliemu medal pamiątkowy CZD wybitny z okazji zakończenia pierwszego etapu budowy tej placówki. Z kolei gość zwiedził czynne już od przeszło półtora roku pomieszczenia polikliniki CZD, żywo interesując się programem i medycznymi zadaniami centrum.

Plenum ZG ZZMiP obradowało w Szczecinie

PROBLEMY kształcenia i doskonalenia kadr w gospodarce morskiej były tematem wczorajszego posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców, które odbyło się w Szczecinie z udziałem wiceministra handlu zagranicznym i gospodarki morskiej T. Żyłkowskiego oraz przewodniczącego WRZZ B. Fikieła.

(Dokończenie na str. 2)

250 mln kWh z „pięćsetki”

RADOM PAP. Prototypowy blok energetyczny o mocy 500 megawatów w Elektrowni „Kozienice” wyprodukował od 1 stycznia br. do 23 bm. więcej niż miliard kilowatogodzin energii elektrycznej, a w nocy z 22 na 23 bm. osiągnął pełną moc produkcyjną — w tzw. stręcie szczytu — 510 megawatów. Praca bloku przebiegała normalnie. Elektrownia „Kozienice” uzyskała w tym czasie najwyższą z dotychczasowych łączną moc swych osmiu bloków po 200 MW wraz z „pięćsetką” — 2120 MW.

Zamordowano przywódcę opozycji gwatemalskiej

HAWANA PAP. Przywódca opozycji gwatemalskiej, Manuel Colom Argueta, założyciel Zjednoczonego Frontu Rewolucyjnego (FUR) został zamordowany w centrum stolicy Gwatemali. Koło południa grupa nie zidentyfikowanych osobników zatrzymała samochód Colom Arguety i oddała kilka serii z karabinów maszynowych. Zginęły również dwie inne osoby znajdujące się w pojeździe.

Irlandia Północna

Seria zamachów bombowych

LONDYN PAP. W Irlandii Północnej dokonano największej od roku serii zamachów bombowych. W 16 miastach i miasteczkach tej prowincji wybuchło ponad 30 ładunków. Zastakowane zostały banki i sklepy położone w sześciu hrabstwach Irlandii Północnej. Ofiar w ludziach nie było, natomiast straty materialne są poważne. W Londonderry, gdzie w centrum miasta wybuchło 10 bomb, oceniano je na milion funtów. Całe centrum sklepów w Dungannon zostało zdemolowane przez eksplozję wielkiego ładunku, umieszczonego na ciężarówce. Seria wybuchów była demonstracją siły „strzydła tymczasowych” Irlandzkiej Armii Republikańskiej.

„Marsz na Paryż”

(Dokończenie ze str. 1)

O godz. 16.30 nieustannie obserwowany przez policyjne helikoptery krążące nad centrum Paryża pochód dotarł na Plac Opery. Tutaj na wezwanie organizatorów demonstracji zaczęli rozchodzić się, powracając do swych autobusów. Wówczas nie kontrolowane grupy skrajnej lewicy — w celach wyraźnie prowokacyjnych — zaczęły rzucać butelki z płynem zapalającym. Lewacy zdemolowali kilka sklepów, m.in. znaną kawiarnię „Cafe de la Paix”.

W godzinach wieczornych w kilku punktach francuskiej stolicy trwały gwałtowne starcia między policją a nie kontrolowanymi grupami lewaków, którzy zaczęli budować barykady oraz niszczyć witryny sklepów.

Telewizyjny Arsen Lupin

Nowy dziekan
Comedie Francaise

GEORGES Descrières, twórca roli Arsena Lupin we francuskim serialu, emitowanym również w Polsce, skończył niedawno 48 lat. Ostatnio spotkał go nie lada zaszczyt: jako najstarszy stażem (24 lata) członek Comedie Francaise został tzw. doyen (dziekan) czyli osobą reprezentującą interesy zespołu na zewnątrz, wobec administracji i władz. Dodajmy, że Descrières jest najmłodszym „doyen” w historii tego teatru.

Zatonął statek
koło Borneo

TOKIO PAP. Indonezyjska agencja podała w piątek, że w ub. tygodniu w pobliżu wyspy Borneo zatonął statek, który płynął z Celebesu. Na jego pokładzie znajdowało się 107 osób. Dotychczasowe ich poszukiwania nie dały żadnych rezultatów.

Po drugiej rundzie nowojorskich negocjacji

Gra pozorów
w sprawie Namibii

NEWY JORK PAP. Zakończyła się druga runda negocjacji między ministrami spraw zagranicznych pięciu państw zachodnich (USA, W. Brytanii, Francji, RFN i Kanady) oraz RPA a przedstawicielami Organizacji Ludu Afryki Południowo-Zachodniej (SWAPO). Wiceprzewodniczący tej organizacji Muyongo na spotkaniu z dziennikarzami akredytowanymi przy ONZ oświadczył, że oficjalnie intencją państw zachodnich, z których inicjatywę odbyły się te rozmowy, miało być przezwyciężenie trudności w realizacji planu ONZ w sprawie niepodległości Namibii. Muyongo stwierdził jednak, że do tej chwili delegacja SWAPO nie wie właściwie po co została zaproszona do Nowego Jorku.

SWAPO wyraziła gotowość do porządkowania się planowi ONZ ale z obecnie prowadzonych rozmów dyplomatycznych wynika, że państwa zachodnie chcą uzyskać od tej organizacji ustępstwa na rzecz RPA.

Rasistowski reżim z Pretorii — powiedział Muyongo — któ-

ry pragnie przedłużyć swoje panowanie w Namibii, udaje, że akceptuje plan ONZ, ale w gruncie rzeczy chce tylko zyskać na czasie próbując zarządzać propagandą i na tym terenie politykę tworzenia bantustanów lub marionetkowych rządów.

Wypowiadając się w sprawie proponowanego składu wojsk ONZ, które mają być częścią grupy nadzorującej przygotowanie i przeprowadzenie wolnych wyborów w Namibii, Muyongo stwierdził, że SWAPO zaakceptowała propozycję wysłania wojsk przez Ghanę, Bangladesz, Jugosławie, Finlandię i Panamę. SWAPO uważa jednak, że w skład tzw. sił logistycznych nie powinny wchodzić kontyngenty żadnego z pięciu państw zachodnich, które są inicjatorami rozmów ze SWAPO i RPA. Oznacza to zastrzeżenie wobec proponowanych kontyngentów z RFN i W. Brytanii.

Z perspektywy
tygodniaKILKA ZDAŃ
KOMENTARZA

PRZYWÓDCY chiński korzystają z każdej okazji, by realizować swe cele. Ostatnio Pekin wsparł kontrewolucjonistów afgańskich. Nie zdato się to jednak na nic. Rebelia w Heracie, irzecim co do wielkości mieście Afganistanu, została szybko stłumiona. Przy okazji siły bezpieczeństwa odkryły schowki rebeliantów m. in. z bronią produkcji chińskiej.

O PRZYSZŁOŚCI LUNSA
— W BRITYJSKIM
PARLAMENCIE

O NAZISTOWSKIEJ przeszłości sekretarza generalnego NATO Josepha Lunsda nadal mówi się w całej Europie. Sprawę poruszono m. in. w brytyjskim parlamencie. Przewodniczący Partii Pracy Frank Allaun powiedział: „To oburzające, że człowiek tego pokroju przyjeżdża do Wielkiej Brytanii i mówi, iż powinniśmy zwiększyć wydatki na cele wojskowe”. Spowodowało to gwałtowną reakcję posłów konserwatywnych. Wnuk Winston Churchilla starał się udowodnić, że uwagi Allauna są bezpodstawne.

ZABÓJSTWO
WŁOSKIEGO
DZIENNIKARZA

WE WTOREK wieczorem zginął w Rzymie 51-letni dziennikarz, redaktor naczelny tygodnika „Osservatore Polityczny” Mino Pecorelli. Zginął w wyniku zamachu terrorystycznego, do którego przynależała się organizacja o nazwie „Nowa komórka anarchistyczna”. Pecorelli był związany z kołami skrajnej prawicy, uważał się za najlepiej poinformowanego dziennikarza Włoch. Jego tygodnik specjalizował się w ujawnianiu skandali w życiu politycznym półświatka.

Z JAPONII

ROZPOCZĘŁA SIĘ tradycja „wiosenna ofensywa” — wielka akcja japońskich robotników i urzędników, organizowana w okresie podpisywania nowych umów zbiorowych. W tym roku akcja jest wymierzona m. in. przeciw redukcjom i bezrobociu.

CORAZ WIĘCEJ
KAPTURÓW

AMERYKAŃSKA prasa coraz częściej pisze o wzroście szeregów i aktywności Ku-Klux-Klanu, ostawionej organizacji rasistowskiej z południa Stanów Zjednoczonych. Rasiści w kapłurach działają ostatnio także w stanach północnych i wschodnich. Niekiedy jest też to, że w szeregach KKK znajduje się coraz więcej policjantów.

(jas)

Po dymisji Mahmuda Riada

Symptomatyczna decyzja
egipskiego polityka

KAIR (PAP). Jak już informowaliśmy wybiłny polityk egipski, sekretarz generalny Ligi Arabskiej Mahmud Riad podał się do dymisji. W liście skierowanym do 21 szefów państw arabskich Riad oznajmił, że „sytuacja w świecie arabskim nie odpowiada obecnie celom i dążeniom Ligi, to znaczy osiągnięciu jednolitego działania państw arabskich”.

Dymisja Mahmuda Riada jest kolejnym symptomem narastającego sprzeciwu wszystkich środowisk w świecie arabskim przeciwko separatystycznemu porozumieniu pokojowemu, porozumieniu, które stało się możliwe w wyniku bezprecedensowej presji USA na Kair i Tel-Awiv.

Riad już na „szczycie” arabskim w Bagdadzie w listopadzie ub. roku skrytykował egipsko-izraelskie porozumienie z Camp David, solidaryzując się z resztą państw arabskich i krytykując kraj, który wysunął go na stanowisko sekretarza generalnego. Dalsze posunięcia Kairu z zapo-

wiedzianym podpisaniem separatywnego traktatu w Waszyngtonie z jednej strony oraz żądania większości państw arabskich przeniesienia siedziby Ligi z Kairu, a nawet wykluczenia Egiptu z tej organizacji, z drugiej sprawiły iż jego dalsze pozostawanie na tym stanowisku stało się w praktyce niemożliwe. Musiałby bowiem albo przeciwstawić się ideom Ligi Arabskiej, popierając założenia państwa Kairu, albo zerwać definitywnie ze swym rządem, opowiadając się po stronie interesów i dążeń narodu arabskiego. W obecnej sytuacji nie jest już możliwe, aby sekretarzem Ligi został Egipcjanin.

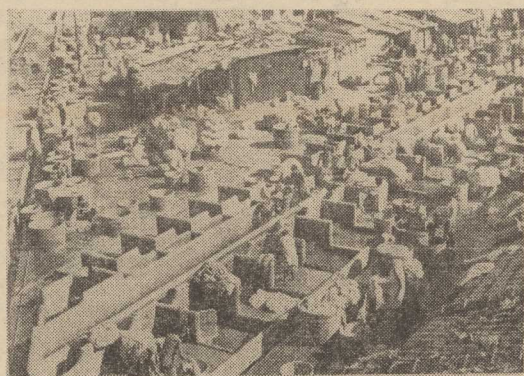
Kradł autobus
i... woził ludzi

NEWY JORK PAP. Pewien nieuchwytny, jak dotychczas, nowojorski znalazł wygodny sposób na kulturalne zarabianie pieniędzy. Już pięć razy wykradał autobus miejski z jednej z wielkich stacji pod Nowym Jorkiem i podszycwał się pod pracownika komunikacji miejskiej wozili ludzi po metropolii zbierając od nich pieniądze za przejazd. Pod wieczór porzucał wóz i zniknął z pełną kasetką. Jednorazowy utarg owego pomysłowego człowieka ocenia się na około tysiąca dolarów.

Mannix
śmieszny fachowców

W USA rośnie armia prywatnych detektywów, ale ich praca nie ma nic wspólnego z tą, jaka prezentowana jest w kryminalnych seriach telewizyjnych typu „Mannix” czy inne. Amerykański prywatny detektyw nie musi skakać przez płoty lub kryć się przed kulami rewolwerowców. Pracuje dyskretnie, bez przejazdów. Ostatnio najczęściej przy wykrywaniu tajnych podsłuchów lub obserwacji... urzędników i robotników na zlecenie pracodawców.

INDIE. Miejska pralnia w Bombaju. Praniem białym zajmują się tu wyłącznie mężczyźni.
(Fot.: CAF-Staszyszyn)



Niedyskretna pani Trudeau

SEKRETARZ prasowy senatora Edwarda Kennedy'ego zdementował w stanowczy sposób informację opublikowaną w dzienniku toronckim „Maclean”, według której separowaną żonę premiera kanadyjskiego, panią Margaret Trudeau, łączył w okresie jej małżeństwa „krótki, romantyczny związek” z najmłodszym z braci Kennedy'ch.

Podkreślając, że informacje „Maclean” są całkowicie bezpodstawne, sekretarz stwierdził, że senator Kennedy zażądał raz czy dwa razy spotkać panią Trudeau na oficjalnym przyjęciu.

Autorka kontrowersyjnego artykułu pani Judith Timson, opierając się na osobistej rozmowie z

p. Trudeau stwierdza, że Margaret prowokowała rozmyślenie swego męża, zwierając mu się z rzekomego romansu z E. Kennedy'ym co z kolei przyczyniło się do rozbitcia małżeństwa Trudeau.

Niedawno kanadyjska rozgłośnia telewizyjna CTV wstrzymała wyświetlenie zapowiadanego wywiadu z Margaret Trudeau, który ukazał się ma dopiero w przyszłym miesiącu. Wywiad — jak łatwo domyślić się — wobec poprzednich, delikatnie mówiąc, niezbyt „odpowiedzialnych” wypowiedzi pani Trudeau, zawiera nie mało pikantnych szczegółów z życia małżeńskiego kanadyjskiego premiera i jego młodej żony.

I tak na przykład Margaret uskarża się, że mąż ograniczał jej swobodę, uważając ją za „nałobdziej bezwartościową kobietę na świecie” i włączając „na siłę” w beznadziejnie nudne obowiązki reprezentacyjne.

Pierre Trudeau i jego żona przeprowadzili separację w 1977 r. po 6 latach małżeństwa. Od tej pory pani Trudeau próbowała kariery fotografa, wystąpiła w dwóch filmach, afiszując się w dyskotekach i podróżując z zespołem „Rolling Stones” oraz udzielając licznych szokujących wywiadów. Ostatnią jej pasją jest pisanie książki — oczywiście autobiograficznej.

Opowieści szczecińskich ulic

Stare, ciche Pogodno...

„RATUJCIĘ nasze piękne Pogodno nim do końca przesiąknie zapachem benzyny i spalin. Ocalenie tej unikalnej zielonej dzielnicy, przynajmniej jako wzór dla pokoleń przyszłych, które budować będą swe domy rozsądnie, bez pośpiechu...”

TAK brzmi fragment listu-apełu o wstrzymanie dalszej rozbudowy i modernizacji willowej dzielnicy Szczecina. Autor (nazwisko znane redakcji) — jeden z pionierów szczecińskich i zagorzały obrońca miejskiej zieleni proponuje drastyczne ograniczenie ruchu na Pogodnie. Uważa przy tym, że należy jak najprędzej wycofać autobusy z ulicy Traugutta, która „z cichej alei spacerowej zamienia się w hałaśliwy pasaż”.

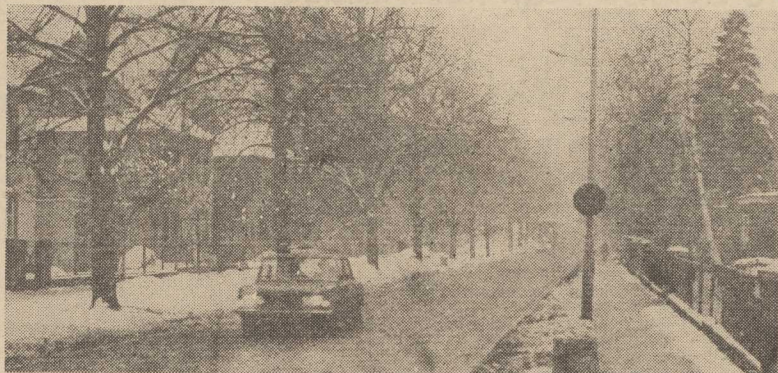
Ulica Romualda Traugutta to rzeczywiście jedna z najbardziej charakterystycznych ulic Pogodna. Fakt, że samochodów coraz tu więcej, że hałas w godzinach „szczytu” wcale nie mniejszy niż w śródmiejskim centrum. Jest to wszakże normalna miejska ulica i musi pełnić swe niezbędne funkcje komunikacyjne. Autobusy zresztą jeżdżą tu od dawna (w latach sześćdziesiątych przebiegała tu trasa autobusu nr 60

Dziś nie hałasują już tu ciężarówki budowlane, lecz ruch kołowy w całym mieście wzmógł się ogromnie. Na szczęście ulica Traugutta nie straciła dotąd wiele ze swej specyficznej urody. Tworzy ją (jak na całym niemal Pogodnie) zgrabna kompozycja jednopiętrowej architektury i przydomowej roślinności. O ilej okazała całość ta wygląda latem. Teraz jednak też ma ul. Traugutta swoisty urok. Nim bowiem drzewa wypuszczą liście, bez osłonek przyjrzyć się można skromnej i estetycznej architekturze domków, dostarczą w pełni ich przytulność i funkcjonalność.

A polega ona między innymi na tym, że owe domki stoją szeregowo, równym rzędem jak kamienice w śródmieściu. Tworzą więc jakby normalną szcianę ulicy, z pasmem skwerów przed frontem i szerokim zagłębieniem ogrodów od podwórka. To doskonałe sprawdzone „styl angielski” łączący w sobie wygodę, intymność i skromność z

CHŁODNA wiosna na ulicy Romualda Traugutta.

Fot.: Z. Jodkowski.



jadącego na Gumieńce), a dziś wiedzie tu szlak nr 67.

7 lat temu ruch na ul. Traugutta gwałtownie się ożywił. Zaczął wtedy przejeżdżać ciężki tabor „Transbudu”, budowlani zrobili sobie z cichej alei Pogodna trakt zaopatrzeniowy. Raz po raz przemierzały go huczące ciężarówki załadowane po brzegi betonowymi płytami, spieszące na plac budowy nowych osiedli powstających na piaszkowych wzgórzach — Przyjaźni i Kaliny.

Nie ten...

NIECO zamieszania w kręgach „bytych nastolatków” wywołała informacja o premierze na scenie szczecińskiego Teatru Muzycznego dziecka „Jaś i Małgosia”, skomponowanej przez niejakiego Humperdincka. Sądząco, iż autorem jest znany swego czasu piosenkarz angielski i że — być może — oto wystawiono u nas wreszcie jakąś rock-opę z prawdziwego zdarzenia. Niestety, Engelbert Humperdinck, niemiecki kompozytor z przełomu XIX i XX w., autor wspomnianego „Jasia i Małgosi” nie ma nic wspólnego z niejakim Gerry Dorseyem (ur. 1936 r.) który pod pseudonimem Engelbert Humperdinck zdobył popularność jako piosenkarz (koniec lat 60).

(gel)

ekonomiczności. Ten właśnie typ „szeregowy” zabudowy dominuje na ul. Traugutta na odcinku między ul. Mickiewicza a Waryńskiego. DALE — ku alei Wojska Polskiego — zabudowa się rozluźnia — zamiast domków przytulonych do siebie pod jednym dachem widzimy już wolno stojące wille. Są nowocześniejsze w swych kształtach wyraźnie nawiązują do kwadratu (formy bardzo modne w architekturze lat trzydziestych), typowe rezydencje nowobogackich sprzed ostatniej wojny — przestronne, wygodne, gładkie, wzniesione z drogiego budulca, tu i ówdzie „podretuszowane” granitowym kamykiem czy marmurem, lecz jakieś nudne i nachalne.

Nie ustrzegła się też ulica Traugutta jeszcze nowszej i naprawdę koszmarniej architektury — tu i ówdzie na pustych do niedawna parcelach wyrosły nieczyły „psie” grzyby po deszczu nowe domy. Klują oko swą wysokością i rozmiarem tarasów przyozdobionych jarmarczonymi barierkami, swoista mozaika pustaków. Tkwią w pejzażu ulicy jak marynowane śledzie w torcie... — No, jak się panu podoba mój dom? — dumnie zagadną pewnego architekta wzięty rzemieślnik. Odpowiedź brzmiała: Woła o buldożer...

I chyba ta niepojęta zabudowa każdego wolnego placu, każdego skrawka ogrodu na Pogodnie i towarzysząca temu wielka „liberal-

ność” projektantów (przecież kształconych w architekturze profesjonalistów!) zagroza urodzie willowej dzielnicy. Samochody można w każdej chwili skierować inną trasą, dom to już element krajobrazu.

RUCHLIWE skrzyżowanie ul. Traugutta i Poniatołowskiego z główną arterią Pogodna — ulicą Mickiewicza, stało się po kłopotliwej i długotrwałej przebudowie nieco bardziej przejezdne. To fakt, że narodził się ul. Traugutta zbliżony do jezdni, a w dodatku zabudowany odpustowym barakiem „usługowym” zrobił się szpetny. Szczęściem dalej na ul. Traugutta jest dużo miłej.

Małe ganecki wychodzące na przydomowy skwer, kamienny lew uspijony nad daszkiem u wejścia, zielony bukszan pod oknami. Gdzieś w środku ulicy sklepik z frontonem jakby żywcem skopionym z czasów Wokulskiego. Na rogu al. Wojska Polskiego kiosk osłonięty daszkiem (gdzie jeszcze są takie w Szczecinie?) ku wygodzie czekających na tramwaj.

Stare, dobre Pogodno. Oby w tym stylu zagustowali nasi indywidualni budownicowie domków...

(law)



W „Kurierowej” kawiarence

W marcu — jak w garncu

— Sporo informacji.

— Ale jeszcze za mało, by ze stuprocentową pewnością przepowiedzieć bez do końca dokładną pogodę. Modele w oparciu o które pracujemy nie są jeszcze zbyt doskonałe. To zresztą problem całej meteorologii. Amerykanie, którzy mają bardzo dobre urządzenia meteorologiczne, musieli odwołać start promu kosmicznego. Popsuła się pogoda, zaczął padać deszcz.

— Einstein powiedział, że przede wszystkim trafnie pogodę. Co też się stało.

— Proszę jednak zwrócić uwagę, że meteorologia znajduje się ostatnio w centrum zainteresowania. Robi się wiele, by doskonalić metody prognozowania, by były one coraz dokładniejsze. Coraz więcej działów gospodarki korzysta z prognoz pogody. Nie bez powodu hasło tegorocznego Światowego Dnia Meteorologii brzmi: „Meteorologia i energia”.

— Czy to za sobą koresponduje? Oczywiście. Jest to sprawa wykorzystania zjawisk hydrologicznych i meteorologicznych. Wyliczmy na przykład, gdzie i ile deszczu pada, wiadomo wtedy, że tam warto budować zapory wodne, hydroelektrownie. Albo korelacja między ilością dni słonecznych a wykorzystaniem energii słonecznej.

— Proszę mi powiedzieć, dlaczego nosi pan granatowy mundur ze złotymi paskami na rękawach. Zupnie jak kapitał...

— Służby meteorologiczne na całym świecie są umundurowane. Ten wzór munduru obowiązuje w Polsce. Chyba potrzebę zwiastów meteorologii z gospodarką morską i lotnictwem.

— Owszem, korzysta z nich IMGW w Warszawie. W warunkach regionalnych biur prognoz są jeszcze mało przydatne. Komputer zdążył bowiem egzamin w przypadku prognoz długoterminowych. Podąża sytuację barometryczną nad Polską ale nie powie, czy i kiedy nad województwem szczecińskim spadnie deszcz. Komputer liczy szybko, ale jego programowanie trwa długo.

W kwestii formalnej

Na ryby 2000

SPADAJĄCE kartki z kalendarza przypominają nam o mijaniu dni, a upływające lata o tym, że wybieganie myśla w przyszłość nie jest zajęciem jałowym. Pamiętam rok — bodaj — 1970 i ówczesną modę na przyszłość. Ktoż nie przyoblekał tej szaty? Wydawało się, że dyktatorzy mody w rodzaju Diora, pani Grabowskiej — ówczesnej szefowej „Mody Polskiej” i inni są małymi ryłkami, które zdumienie ze sceny potęgą mody na przyszłość. I pomimo tego, co może właśnie dlatego, że granice tej przyszłości w przyszłości ustalił na rok 2000, były z tego powodu śmiechy i chichy, było sporo dowcipów. Choć może nie tyle, ile o roli „malucha” w naszym życiu. Ludziom ciękawym przyszłość w roku 2000 wytykano, że są nie z tego świata, że przykrywają gestą materia swojej ofensywności i agresywności istotne problemy ludzi współczesnych. No i radzono im, żeby dotarli do Wellsów, Vernów i Lemów, albo żeby się wzięli do uczelnej roboty.

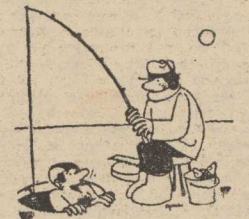
Rzeczywiście! Między rokiem 1970 a rokiem 2000 leży ogromny szmat czasu. Te trzydzieści lat jeden widział jak potężnej grubości płytę pancerną, a inni jak delikatną wiotką mgiełkę nad łakami. Jedni uważali, że nie ma odpowiednich narzędzi na przebieg tej płyty, a inni, że nie trzeba wielu wyszukanych narzędzi, a tylko myśli śmiałości i odwagi. Mijały lata siedemdziesiąte. Po drodze ktoś odurzył starym francus, że przyszłość zaczyna się dziś, no i się zaczęło.

CALA ta moda na rok 2000 nie była sztucznym pomysłem i z czasem ujrzała na świat bardzo użytecznymi konsekwencjami.

Dziś daje się słyszeć rodzaj westchnienia: jak pięknie jest myśleć o przyszłości!

I kto tak wzdycha?

Wdychają — powiedzmy — również wędkarze, którzy na jubileusz 100-lecia powstania zorganizowanego wędkarstwa wybrać się chcą, ale nie nad wodę i nie na ryby. Oni wybierać się chcą, zabierając sporo referatów, drogą przez symbole.



— Ależ pan zahartowany! Łowić ryby przy 20 stopniach poniżej zera!

pozum i przez pewną kuratorową nieścisłość — w przyszłość. Właśnie w rok 2000! Jubileusz 100-lecia będzie nosił znak roku 2000!

No i proszę, niby się wydawało, że formę groteski zaanektował na wyłączność Mrozek, a tu mamy Wędkarze pozarodności widocznie sukcesów i przygotowują groteskę. Tylko, że tak mogło się wydawać parę lat temu. Dziś rzecz nie jest do śmiechu, bowiem wędkarzy interesuje, co będą łapać w roku 2000? Jeden z wędkarzy, łowiczy na robaka i na muchę, powiedział mi w pewnym zafanuj, że ryby dużego głosu nie mają, ponieważ jest ich coraz mniej. A dlatego coraz mniej? Tego nie wykląsni, bo nie chce oskarżać cywilizacji, która tak mocno kocha.

Te i inne rozmowy dowiodły tylko, że pomysł z wprowadzeniem przyszłości ze znakiem roku 2000 do jubileuszu 100-lecia nie jest taki głupi.

Wędkarze bowiem demonstrują w tym wypadku wielki realizm wyobraźni. Chciałoby się nie chcą być zaskoczeni, w roku 2000 wyjadą sobie na ryby i stwierdzą, że nie kompletne nie bierze. Ani na robaka, ani na muchę, będzie błąd. Organizując jubileusz ze znakiem 2000 dają też dowód siły swojego przekonania, że w roku 2000 wędki nie będą nadużyte, rozwijać się może kwitnąć. Zatem: więcej takiej wyobraźni, nie tylko z okazji jubileuszu wędkarzy.

Tomasz JERKO

Lot sondy „Voyager 1”

Barwne towarzyszeki
groźnego Jowisza

AMERYKAŃSKA sonda kosmiczna „Voyager 1” przelazła nad Ziemię pierwsze zdjęcia „Almatei” — trzynastego, a może czternastego księżycy Jowisza, największej planety Układu Słonecznego. Przekazane zdjęcia były doskonałej jakości, niezwykle ostre o wyraźnych barwach, chociaż „Voyager” znajdował się wówczas o przeszło 680 milionów km od Ziemi, a przekazanie sygnału radiowego z sondy do centrum kontroli lotu Goddard trwało 37 minut i 40 sekund.

Na zdjęciach „Almatei” przy pominięciu błyszczącej, lekko szarą kulę. Specjalistom nie udało się jeszcze dokładnie zinterpretować zdjęć i czekają oni na dalsze fotografie. Podczas konferencji prasowej podano jednak więcej szczegółów o fotografowanych wcześniej innych satelitach Jowisza. I tak „Io” przypomina wyglądem i kolorem wielką pomarańczę o pomarszczonej skórze. Na jej powierzchni zaobserwowano liczne krater i kaniony o szerokości ok. 100 km i długości wielu tysięcy km. Wydaje się, że „Io” utraciła z powierzchni i atmosfery całą wodę i pokryta jest solą. Inny księżyc — „Ganimedes”, żółtawego koloru, jest większy niż „Io” a na jego powierzchni widać tylko lód i skały. Dlaczego, nie wiadomo. Nie wiadomo też, jakie jest pochodzenie dziwnej brunatnej plamy na jego powierzchni.

„Callisto” natomiast jest szarawo-biała i pokryta płatami lodu, na którym widać ślady uderzeń. Jej atmosfera różni się zdecydowanie od atmosfery innych satelitów Jowisza. Płytą sfotografowanym księżycem była „Europa”, która wygląda jak kula lodów śnieżkowych z wyraźnymi czekoladowymi smugami. Wydaje się jednak, że jej centrum zbudowane jest ze skał. „Europa” odbija światło całkiem inaczej niż inne satelity Jowisza i bardziej intensywnie niż pozostałe planety Układu Słonecznego.

816-KILOGRAMOWA sonda „Voyager 1” przekazała jak dotąd najwięcej informacji o Jowiszu. Fotografowano tę planetę obiektywami normalnymi i szerokokątnymi, co pozwoliło na rozpoznanie szczegółów nawet o długości 7 km. W okolicach równikowych zaobserwowano wirujące czerwono-brązowe plamy, a w okolicach biegunów białawe wstęgi utworzone przez warstwy chmur poruszających się z dużą szybkością ze wschodu na zachód i z zachodu na wschód, w zależności od wysokości, na jakiej znajdowała się dana warstwa chmur. Stwierdzono także, że w rejonie „czerwono-brązowej plamy” szaleją stałe cyklony, a na styku strefy równikowej ze strefą biegunową dochodzi do „wzniecia” chmur i rozrywania ich na coś w rodzaju „frędzli”. Cała ta szalejąca masa ciągle zmienia swój kolor.

W składzie atmosfery Jowisza wyodrębniono siarkę, ślady węgla, tlenu oraz niewielkie ilości żelaza. Zdaniem dr. George Cloeckera z centrum w Pasadenie, niezwykle interesujące jest zjawisko „uciekania” dużych ilości siarki z atmosfery Jowisza. Częsteczki siarki poruszają się z niesłychanie dużą prędkością 7500 km/sek. Przyczyna tej ucieczki nie jest znana.

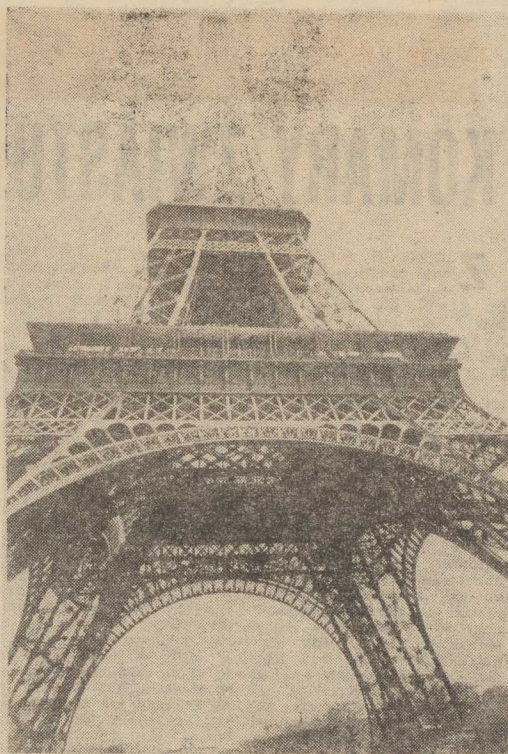
Na konferencji prasowej zastępcą dyrektora programu „Voyager” dr Ray Heacock powiedział, że przekazane przez sondę zdjęcia przedstawiały więcej znaków zapytania, niż wyjaśniły znanych wcześniej zagadek. Dlaczego atmosfera Jowisza jest tak burzliwa? Dlaczego równikowa plama jest czerwono-brązowa? Dlaczego zmienia-

ją się kolory chmur? Czyżby był to efekt reakcji chemicznych zachodzących pod wpływem ciepła słonecznego albo pola magnetycznego? Jak wytłumaczyć silną emisję fal elektromagnetycznych, która, jak się wydaje, związana jest z obecnością „dziur” magnetycznych łączących Jowisza z jego satelitą „Io”?

OSTATNIE zdjęcia przekazała przez sondę ujawniły, że wokół Jowisza znajduje się wąski i płaski pierścień o szerokości kilku km, rozciągający się na wysokości ok. 55 tys. km nad powierzchnią chmur okrywających planetę. W ten sposób Jowisz znalazł się w rzędzie dwóch innych planet naszego układu — Uranu i Saturna, także ołoczących podobnymi pierścieniami.

Dr Bradford Smith, który analizował zdjęcia, stwierdził, że jeszcze za wcześnie jest mówić o składzie tego pierścienia. Prowadzone z Ziemi obserwacje pierścienia Uranu i Saturna wskazują, że mogą się one składać z bryłek lodu, lub otoczonych lodem odłamków skal wielkości piasek. W przypadku pierścienia Jowisza, który jest ciemniejszy, przypuszcza się, że tworzą go kawałki skał sprzed 4,5 mld lat, kiedy to planeta powstawała.

Maria SKOLARCZYK



90 „urodziny” Wieży Eiffla

31 MARCA Wieża Eiffla obchodzi swe 90 „urodziny”. Od tylu to lat stanowi ona wielką atrakcję dla turystów z całego świata. W ubiegłym roku padł rekord — 3,5 mln zwiedzających.

Kiedy w 1887 r. znany konstruktor i architekt, inżynier Gustav Eiffel zaproponował budowę obiektu, mającego być jedną z głównych atrakcji wystawy światowej, przygotowywanej na rok 1889 dla uczczenia rocznicy Rewolucji Francuskiej, w Paryżu wybuchła ogromna fala protestów. Zagorzali opposycjoniści twierdzili, że wieża zepsze miasto, kontrastując fatalnie ze wspaniałymi zabytkami. Jednakże Eiffel przełamał swoją koncepcję i przystąpił do budowy wieży. Ma ona obecnie 320 m wysokości (w latach 50 zainstalowano na jej czubku 20-metrową antenę), waży 8,5 tys. ton, a jej szerokość u podstawy wynosi 250 m. Na wieżach wieży prowadzi 1789 stopni; windy zainstalowano później, z okazji wizyty brytyjskiego króla Edwarda VIII. Od tego czasu miliony gości z całego świata podziwiali i podziwiali z ostatniej kondygnacji wspaniałą panoramę Paryża.

Warto dodać, że słynna Siatka Wolności w Nowym Jorku jest też dziełem inż. Eiffla.

(JMK)

Ziemia — Księżyc
z dokładnością 3 cm

WYPRAWY statków kosmicznych „Apollo” zastawiły na Księżycu urządzenia laserowe przeznaczone do wykonania pomiarów. Wysyłane z Ziemi laserowe impulsy odbijają się od Księżyca i wracają na Ziemię. Pozwala to obliczyć dokładnie odległość z Ziemi do Srebrnego Globu. Uczeń z uniwersytetu stanowego w Teksasie skonstruował udoskonalone urządzenia laserowe, pozwalające na dokonywanie pomiarów z dokładnością do 3 cm. Ma to duże znaczenie nie tylko dla astronomii, ale także dla geofizyki. Księżyc jest wykorzystywany do pomiarów Ziemi.

W POŁNOCCO-WSCHODNIM zakątku Węgry leży mocno rozczłonkowane pasmo niezbyt wysokich gór Zempleny, stanowiących odnogę Karpat. Obniżają się one tarasowo w kierunku Wielkiej Niziny Węgierskiej.

U stóp opadających w dolinę tarasów płynie rzeka Bodrog, a w miejscu, gdzie wpada ona do Cisy, rozciąga się miasteczko Tokaj, od którego pochodzi nazwa całej okolicy. Tutaj właśnie oraz w 28 pobliskich wsiach rodzi się jedno z najslawniejszych win świata, które nie kto inny, jak sam Król. Słońce, Ludwik XIV obdarzył mianem „wina królów i króla win”.

W ŚWIATOWEJ produkcji wino-ści Węgry zajmują siódme miejsce na świecie, dysponując 250 tys. hektarów powierzchni jej uprawy, z czego na 8,4 tys. ha rosna odmiany, z których wytwarza się wino tokańskie. Największe popularność na całym świecie zyskał spośród nich tokaj „Aszu”. Już od wieków tokaj zajmuje jedno z pierwszych miejsc na liście najlepszych win świata. Wspaniałą go Cromwell, Goethe, Heine, Voltaire, Anatol France, Schubert skomponował na jego cześć muzykę do pieś-

ni „Chwała wina tokańskiego”. W XVI wieku napitek ten stosowano jako lek przy schorzeniach żołądka i jelit. W niedawnym muzeum farmaceutycznym Europy — dziś jeszcze wśród tygłi aptekarskich można znaleźć białą flaszkę z napisem: „Vinum tokavense”. Tokaj był ulubionym winem Fryderyka Wielkiego i Piotra Wielkiego.

W SZERZENIU europejskiej sławy tokaju duża rola przypada Polakom. Według przewidywań z roku 1584 szlachę polską, który sam transportował i piniował konwojem zakupionego na własne potrzeby tokaju, zwolniony był z płacenia cła.

Wydaliśmy wino tokańskie „honorowy dyplom”, oceniając go takimi oto słowami: „Non est patius nisi Vinum, non est vinum nisi Tokajum”, czyli „nie ma napoju jak wino, nie ma wina jak tokaj”. Później powiedzonko spolszczyło się, skróciło i brzmi do dzisiaj: „Nie masz wina nad węgryna”. Z węgierskich annałów niebezpiecznie wynika, że w 1319 r. wypiliśmy 1521 litrów tokaju, ale w 1754 r. liczba ta podskoczyła już do 1 286 973 litrów. Aktualnymi statystykami nie dysponuję, ale tego rekordu chyba nie pobiliśmy.

Nie wszyscy rodacy pojawiali się w Tokaju w celach czysto handlo-



Na zdjęciu: popiersie inż. Gustava Eiffla u stóp wieży. (CAF-AFP)

Nie masz wina nad węgryna...

wych. Król Jan Olbracht na przykład dokonał z 2 tysiącami żołnierzy formalnego najazdu na miasteczko Tokaj, podczas którego Tokajczyki wina zostali rozgrabieni i wyplute.

Z wzięcinością natomiast wspominał mieszkańcy Tokaju króla Jana Sobieskiego... Kiedy polacy po odcięciu wiedeńskiej szczytki w drodze powrotnej do domu, ktoś z głównej kwatery polskiego monarchy zaproponował, aby „zahaczyć” o Tokaj. Wojsko przyjęło ten pomysł z niebywałym entuzjazmem, a mieszkańcy Tokaju, gdy się o tym dowiedzieli — z dużym smutkiem. Na własnej skórze odczuł wielokrotnie także „przemarsze” wojsk. Specjalni wysłannicy wsi tokańskich pokornie prosili Jana Sobieskiego, by rozkazał zmienić marszrutę. Król zarządził odwrót i wojska pomaszerowały do domu innej trasy.

Fama o szlachetnym postępku polskich rycerzy odbiła się szerokim echem po całym kraju, w nieposłusznym położyła dźwignię praktycznych przodków...

tokańskiej, lecz w wyniku uzyskiwali tylko średniej jakości wino, bez właściwego dla tokaju bukietu i koloru.

Zdaniem Madziarów, tajemnicy wina tokańskiego należy szukać w glebie i klimacie okolicy. Ta część Węgry obfituje w słoneczne dni, charakteryzując ją zwłaszcza długie, suche, pełne słońca jesienie. Rozpalona skała wulkaniczna wchłania w siebie i magazynuje ciepło otrzymane w ciągu dnia, zaś w nocy je wypromieniowuje. Dzięki temu jeszcze w połowie października zapewnia dość ciepłą, konieczną do dojrzewania winogron i ich podsychniania na krzakach. W wyniku długiej słonecznej jesieni — jak mówią Węgrzy — następuje w winogronach proces szlachetnego gnicia. Skórka jagód winnych wydelikacuje się i wysycha, zwiększa się zawartość cukru w owocach. Natomiast swój specyficzny smak, aromat i bukiet zawdzięcza tokaj składnikom gleby pochodzenia wulkanicznego, szlachetnym grzybkom fermentacyjnym występującym na winoroślach oraz specjalnej florze bakteryjnej w piwnicach Podgórza.

REJON Tokaju uchodził za najsławniejsze bogactwo naturalne Węgier. Uprawa winnej latorośli sta-

nowi tu źródło utrzymania dla ok. 14 tys. osób, w tym 5100 spółdzielców, 3700 chłopów gospodarujących na działkach przyzgodowych i 8200 chłopów-roboćników.

W ostatnich latach w prasie budapeszteńskiej zaczęły pojawiać się wiadomości i artykuły z niepokojem informujące, że zaczyna się źle dziać w „państwie tokańskim”. „Co z tobą będzie tokaju?” — alarmowały wytuszczone nagłówki gazet.

Okazało się, że uprawa winnej latorośli dała wielu spółdzielni i chłopów indywidualnych stała się po prostu nieopłacalna. Władze w Budapeszcie zareagowały szybko. Wskutek ich interwencji rolnicy otrzymują za surowiec cenę wyższą o 15 procent niż dawniej. Ma to poważne znaczenie dla rozwoju produkcji i przyszłości tego okręgu winiarskiego. Opracowano również program zakładania nowych winnic, regeneracji gleb, zbudowania systemów nawadniających itp. Hodowcy otrzymali od państwa poważne dotacje.

Tak więc sława tokaju, o co wiele osób na Węgrzech poważnie się obawiało, nie zostanie przyniesiona.

Wojciech STANKIEWICZ

Lider gra w Szczecinie

W XIX kolejce pojedynki czołówek z outsiderami



TRZY serie spotkań rozegrała już w tym roku piłkarska ekstraklasa a dziś i jutro odbędą się czwarta kolejka II rundy, która zapowiada się niezwykle interesująco.

GDYBY ktoś specjalnie chciał zestawić „parę”, lepiej by nie zestawiał. Oto bowiem w XIX kolejce mistrzostw I ligi piłkarskiej sezonu 1978/79 spotykają się zespoły z czołówek z drużynami zajmującymi końcowe miejsca w tabeli. W samym Szczecinie „czerwona latarnia” czyli Pogoń gości lidera — Odrę Opole. Znajdująca się tuż przed Pogonią (10 pkt.), Polonia Bytom (11 pkt.) podejmie wicemistrzostwa — Ruch Chorzów i wreszcie Gwardia Wisła (12 pkt.) gra na własnym boisku z Legią. Trzy drużyny ubiegające się o tytuł lidera walczą w tej samej serii z trzema zespołami znajdującymi się w strefie spadkowej. Będą to pojedynki o przodownictwo i o utrzymanie się w ekstraklasie. Z tego też względu mecze te traktowane są jako najważniejsze w XIX serii. O miano przodownika ubiega się także Widzew, który wyjeżdża do Krakowa, do Wisły.

SPADNA CZY NIE SPADNĄ?
PYTANIE to zadają oczywiście kibice Pogoni. Niektórzy przestali już wierzyć w szcze-

śliwą gwiazdę portowców. Wydaje się jednak, że choć Pogoń ma o 2 pkt. mniej od Polonii o 1 pkt. mniej od Gwardii i znajduje się na końcu tabeli, to jednak nie straciła szans na przedłużenie I-ligowego bytu. SZCZECINIANIE podobnie jak ich najbliżsi sąsiedzi w tabeli mają jednakowo trudnych przeciwników. Dziś i jutro walczą z czołową w XX serii spotykając się: Lech — Pogoń, Legia — Polonia i Szombierki — Gwardia. 8 kwietnia, XXI kolejka: Pogoń — Śląsk, Gwardia — Widzew, Polonia — Szombierki. Pojedynek następuje przesława, która trwać będzie do 22 kwietnia. Jeśli przed Wielkanocą, któraś z tych drużyn zdoła odwrócić się od swych sąsiadów — wygra rywalizację. Na razie Pogoń wiodzie się nie najlepiej i straciła w stosunku do swych rywali. Portowcy z trzech rozegranych w tym roku spotkań dwa razy walczyli na wyjeździe. Dziś grają na własnym boisku, które jest nieszczęśliwie dla Odry. Czy nadal będzie szczęśliwe dla Pogoni? Dowiemy się już dziś wieczorem.

RUSZA III LIGA
25 MARCA wznowia rozgrywkę klasa międzywojewódzka. W tej grupie nasze województwo reprezentowane jest przez 5 drużyn. STAL STOŹNIA (20 pkt.) jest liderem tabeli, a jej kibice żywią nadzieję, że wywalczy awans do II ligi. Zadanie trudne, bowiem konkurentem nr 1 jest gnieźnieński Mieszkowski, który ma tylko 1 pkt. mniej. Jeszcze jesienią liczyła się także drużyna z Zastalu — 2 pkt. mniej od Stali. Jednak po wydanym „nakazu uczęszczania do pracy” w Zastalu osłabił zapal do sportowych treningów. Półkawa z Zielonej Góry ominą z pewnością

loty. Piąte i 6 miejsce w tabeli zajmują kolejne szczecińskie drużyny — Pogoń i b i Arkonia — po 15 pkt., na 9 pozycji jest Swit — 12 pkt., a na 10 — Flota — 10 pkt. Piłkarze tych drużyn chcą utrzymać się w klasie międzywojewódzkiej — czego im życzymy.

Final „b” w koszykówce mężczyzn

ŁKS i Turów w II lidze

WCZORAJ na parkiecie WDS dobiegł końca czwarty dzień zmagania koszykarzy ekstraklasy wczoraj w finale „b”. Jak się później okazało miał on decydujące znaczenie dla zespołów broniących się przed degradacją. Rola spadkowicza przesądzona została dla ŁKS i Turowa Zgorzelec.

JUŻ pierwszy mecz przyniósł rozstrzygnięcie, bowiem spotkały się dwa zespoły zagrożone bezpośrednią degradacją, Legia W-wa i ŁKS. W lepszej sytuacji znajdowali się wojownicy, dla których po jednym z lodowian nie był meczem ostatniej szansy tak jak dla ŁKS. W pierwszej połowie spotkania nieznaczną przewagę uzyskali lodowianie. W końcówce jednak nieznacznie lepsi okazali się legioniści, których mocną stroną w tym spotkaniu była przede wszystkim dobra obrona. Pokonaniem nie pomogli nawet, występujący po dłuższej przerwie, Fiedorczuk. W zespołach warszawskim najlepszą wróżnię zostawił Lewandowski. Dzięki odniesionemu zwycięstwu Legia odsunęła od siebie widmo spadku bowiem nawet przy założeniu, że w pozostałych dwóch pojedynkach nie odniesie sukcesu ekstraklasie obok ŁKS opuści Turów Zgorzelec.

W drugim meczu doszło do nie lada sensacji bowiem już II-ligowy Turów odniósł zasłużone zwycięstwo nad krakowską Wisłą 101:100 (57:48). Najlepszą partię w tym meczu rozegrał Binkowski z Turowa uzyskując 42 pkt.

Wczorajszy koszykarski maraton zakończył spotkanie Wybrzeże z Górnikiem. Lider szczecińskiego finału, koszykarze z Gdańska, kontrolowali przez cały czas przebieg wyścigu na parkiecie i zanotowali na swoim koncie kolejne punkty, pokonując rywali 93:88 (55:40).

Po dotychczas rozegranych meczach kolejnego dnia przedstawiła się następująco: 5. Wybrzeże — 44 pkt., 6. Wisła — 42, 7. Górnik — 38, 8. Legia — 36, 9. Turów — 35, 10. ŁKS — 32.

Dziś dalszy ciąg turnieju, w którym dojdzie do następujących pojedynków: Turów — Wybrzeże, ŁKS — Wisła, Górnik — Legia. Początek gier o godzinie 14.30. ŁKS — Legia 78:85 (43:41). ŁKS — Krakowski — 28, Wankiewicz — 24, Fiedorczuk — 9, Wa-

laszczyk — 8, Kowalczyk — 7, Janicki — 2. Legia — Lewandowski — 22, Rycha — 20, Treja — 12, Bukiel — 12, Mielcarek — 8, J. Seweryn — 6, Ładniski — 4. Turów — Binkowski — 42, Boryczka — 20, Trela — 12, Gołdard — 8, Kosicki — 6, Boczuła — 2, Paluszynski — 2. Wybrzeże — Górnik 83:86 (55:40). Wybrzeże — Rosini — 22, Mielcarek — 17, Jurkiewicz — 17, Le-cyk — 25, Bogucki — 8, Tomaszewski — 4. Górnik — Słomicki — 23, Krzeslak — 15, Kozłowski — 12, Reschke — 10, Krzyżala — 9, Ignaciak — 6, Zentler — 6, Wiecek — 5. (JK)

I cross lekkoatletyczny

Z udziałem 600 biegaczy

W PIERWSZYM dniu kalendarzowej wiosny, przy pięknie świecącym słońcu został rozegrany jeden z trzech zaplanowanych crossów lekkoatletycznych dla młodzieży szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Na starcie stanęło ponad 600 zawodników i z nich wszystkich szczecińskich szkół, co trzeba uznać za ogromny sukces organizacyjny.

Oto zwycięzcy, w kolejności serii biegowych:

Szkoły podstawowe — dziewczęta: I seria — M. Lewczuk (SP nr 3) II seria — N. Osipowicz (SP-22) III seria — U. Dragon (SP-36) IV seria — R. Kulecka (SP-22). Chłopcy: I seria — J. Piotrowski (SP-22). II seria — D. Drewnik (SP-37). III seria — J. Kubasiak (SP-23). IV seria — B. Jędrzejewski (SP-41).

Szkoły ponadpodstawowe — dziewczęta: I seria — B. Kazimierska (II LO). II seria — M. Sanek (II LO). III seria — M. Kurowska (II LO). IV seria — M. Lesiak (LZ). Chłopcy: I seria — D. Emilianczyk (ZSZ). II seria — A. Sikorski (ZSG). III seria — H. Banasiak (VIII LO). IV seria — D. Górski (ZSB). (BT)

Kto sprzedał Kasztelana?

POD takim tytułem ukazują się w prasie polskiej felietony, a raczej jak wszyscy wiedzą, dotyczy szczecińskiego piłkarza Zenona Kasztelana. Pisyali o tym „Spilki”, „Prawo i Życie” a ostatnio „Piłka Nożna”, w której m. in. czytamy:

„Zenon Kasztelan był piłkarzem szczecińskiej Pogoni... przyjął propozycję gry w klubie Admira. Kto mu zaproponował, na razie (miejmy nadzieję, że na razie) pozostałe tajemnicą. Nie sądzę, aby piłkarz był tak naiwny jak przedwojenny nabywca Kolumny Zygmunta i nie wiedział, że bez oficjalnej zgody PZPN nie ma prawa kopać piłki. Możliwe jednak, że on i jego nowy klub zostali po prostu oszukani przez nieznajomego nam z nazwiska pana X, który wypisał na blankiecie firmowym PZPN odpowiednią zgodę na zmianę barw, umieścił odpowiednie podpisy osób kompetentnych i pobrał odpowiednią kwotę w złotych. Właściciel nie odmówił, jeszcze, czy działała jedna osoba, czy zorganizowana grupa przestępcza. W każdym razie z tego co mówią przedstawiciele nabrane go klubu wynika, że kwota w wysokości 250 000 złotych (ok. 20 000 dolarów), podjęło dwóch osobników, których tożsamość zgadza się z paszportami, jakimi się legitymowali.

WSPÓŁCZESNY sport piłkarski jest wielkim biznesem, ale trzeba pamiętać, że nie jest zorganizowanym. Zarówno Międzynarodowa Federacja (FIFA) jak i Europej-

ska Unia Piłkarska (UEFA) skrupulatnie pilnują interesów, więc cała afera się wydała. UEFA zapytała tylko PZPN i wszystkie stało się jasne. Admira nie ma piłkarza ze słynnej drużyny Górnikskiej (Kasztelan był w rzeczywistości, straciła 250 000 złotych) i jak dobrane pojedy, to odbiora jej punkty zdobyte w tych meczach, w których grał Polak. Sie więc Admira błądnie telekty do PZPN wysłała do Warszawy swych przedstawicieli, ale niestety nie może sobie przypomnieć nazwisk faceci, którym wypłaciła ćwierć miliona.

Czy dowiemy się kiedykolwiek kto „sprzedał” Kasztelana? Pytania „Prawo i Życie” jestem przekonany, że tak. UEFA wreszcie musi tak przycisnąć Admirę, że ta powie komu płać. Chyba że chodzi o solidarne działanie przestępcze i wówczas cała nadzieja w Kasztelanie, bo kto jak kto, ale chyba on najlepiej jest w tej sprawie zorientowany. Jest jednak nie do pomyślenia międzynarodowego skandalu apeluje do „handlowców (ca)” — przynajmniej się sami, będzie to okolicznością łagodzącą przy wymierzaniu surowej kary...

I runda klasy międzywojewódzkiej

25 MARCA		18 KWIETNIA	
Mieszko Grunwald	(1:0)	Grunwald — Sparta	(0:1)
Swit Szczecin	(1:0)	Stoczniowiec — Flota	(1:1)
Lech i b Poznań	(0:2)	Zastal — Polonia	(1:1)
Arkonia Szczecin	(0:0)	Stal St. — Arkonia	(1:1)
Celuloza Kostrzyn	(0:0)	Pogoń Ib — Swit	(2:1)
Polonia Pila	(1:1)	Obra — Mieszkowski	(1:1)
Obra Kościan	(1:1)	Celuloza — Lech Ib	(2:1)
Flota Swinoujście	(1:0)		
Grunwald Choszczno	(0:2)		
Stal Stocznia	(0:2)		
Stoczniowiec Barlinek	(0:3)		
Zastal Ziel. Góra	(0:3)		

1 KWIETNIA		25 KWIETNIA	
Sparta — Stoczniowiec	(0:3)	Sparta — Celuloza	(0:1)
Zastal — Grunwald	(2:1)	Lech Ib — Obra	(0:0)
Stal St. — Flota	(2:1)	Mieszkowski — Pogoń Ib	(1:1)
Pogoń Ib — Polonia	(1:1)	Swit — Stal St.	(1:1)
Obra — Arkonia	(0:10)	Arkonia — Zastal	(0:10)
Arkonia — Swit	(0:10)	Polonia — Stoczniowiec	(1:1)
Lech Ib — Mieszkowski	(0:0)	Flota — Grunwald	(1:1)

13 MAJA		20 MAJA	
Celuloza — Pogoń Ib	(1:5)	Polonia — Sparta	(0:0)
Lech Ib — Stal St.	(0:0)	Flota — Arkonia	(0:2)
Mieszkowski — Zastal	(1:3)	Grunwald — Swit	(0:2)
Swit — Stoczniowiec	(1:2)	Stoczniowiec — Mieszkowski	(0:2)
Arkonia — Grunwald	(1:1)	Zastal — Lech Ib	(0:1)
Polonia — Flota	(1:1)	Zastal — Celuloza	(1:1)
		Pogoń Ib — Obra	(2:0)

3 CZERWCA		10 CZERWCA	
Arkonia — Sparta	(1:0)	Sparta — Stal St.	(0:1)
Polonia — Swit	(0:1)	Pogoń Ib — Zastal	(1:1)
Flota — Mieszkowski	(0:1)	Obra — Stoczniowiec	(0:0)
Grunwald — Lech Ib	(1:1)	Celuloza — Grunwald	(1:1)
Stoczniowiec — Celuloza	(0:2)	Lech Ib — Flota	(0:1)
Zastal — Obra	(1:1)	Mieszkowski — Polonia	(1:1)
Stal St. — Pogoń Ib	(2:0)	Swit — Arkonia	(1:1)

„Lodogryf” zamyka bramę?

JAK poinformowało nas kierownictwo szczecińskiego szczeblu lodowisk „Lodogryf” w niedziele odbędzie się ostatni ślizgawki. Od godziny 9.30 do godziny 15.30 mają prawo wstępu dzieci i dorośli, natomiast po godzinie 15.30 młodzież aż do 22.00.

Jeżeli wzrosło zainteresowanie lodowiskiem oraz pozwolą warunki atmosferyczne, kierownictwo będzie w stanie przedłużyć termin zamknięcia „Lodogryfu”. Tymczasem zapraszamy na jutrzejsze, być może ostatnie, ślizgi. (BT)

8 KWIETNIA		22 MAJA	
Sparta — Lech Ib	(2:0)	Flota — Sparta	(1:0)
Mieszkowski — Polonia	(0:1)	Grunwald — Polonia	(0:1)
Swit — Obra	(1:0)	Stoczniowiec — Arkonia	(1:1)
Arkonia — Pogoń Ib	(2:2)	Zastal — Swit	(1:1)
Polonia — Stal St.	(0:2)	Stal St. — Mieszkowski	(0:2)
Flota — Zastal	(1:2)	Pogoń Ib — Lech Ib	(0:1)
Grunwald — Stoczniowiec	(0:3)	Obra — Celuloza	(0:3)

20 MAJA		27 MAJA	
Sparta — Pogoń Ib	(1:0)	Sparta — Pogoń Ib	(1:0)
Obra — Stal St.	(0:2)	Obra — Stal St.	(0:2)
Celuloza — Zastal	(1:1)	Celuloza — Zastal	(1:1)
Lech Ib — Stoczniowiec	(1:2)	Lech Ib — Stoczniowiec	(1:2)
Mieszkowski — Grunwald	(1:0)	Mieszkowski — Grunwald	(1:0)
Swit — Flota	(0:1)	Swit — Flota	(0:1)
Arkonia — Polonia	(1:3)	Arkonia — Polonia	(1:3)

10 CZERWCA		17 CZERWCA	
Swit — Sparta	(1:1)	Swit — Sparta	(1:1)
Arkonia — Mieszkowski	(1:2)	Arkonia — Mieszkowski	(1:2)
Polonia — Lech Ib	(1:0)	Polonia — Lech Ib	(1:0)
Flota — Celuloza	(0:2)	Flota — Celuloza	(0:2)
Grunwald — Obra	(0:2)	Grunwald — Obra	(0:2)
Stoczniowiec — Pogoń Ib	(0:3)	Stoczniowiec — Pogoń Ib	(0:3)
Zastal — Stal St.	(3:0)	Zastal — Stal St.	(3:0)

24 CZERWCA		31 CZERWCA	
Sparta — Zastal	(1:2)	Swit — Sparta	(1:1)
Stal St. — Stoczniowiec	(0:2)	Arkonia — Mieszkowski	(1:2)
Pogoń Ib — Grunwald	(1:0)	Polonia — Lech Ib	(1:0)
Obra — Flota	(1:0)	Flota — Celuloza	(0:2)
Celuloza — Polonia	(1:1)	Grunwald — Obra	(0:2)
Lech Ib — Arkonia	(1:2)	Stoczniowiec — Pogoń Ib	(0:3)
Mieszkowski — Swit	(3:1)	Zastal — Stal St.	(3:0)

KTO Z KIM

W dwa miesiące po bitwie stalingradzkiej

„Rekolekcje” hitlerowskich generałów

WKWIETNIU 1943 r. do jednego z obozów jenieckich na terenie ZSRR przywieziono grupę hitlerowskich generałów i oficerów, wziętych do niewoli pod Stalingradem. Wśród przybyłych znajdował się również feldmarszałek Friedrich Paulus — były dowódca 6 armii Wehrmachtu i całego grupowania wojsk faszystowskich, pokonanych przez Armię Radziecką pod Stalingradem.

Hitlerowcy znajdowali się w niewoli już od dwóch miesięcy. Psychologiczne i fizyczne następstwa „stalingradzkiego kotła” zaczęły już u nich ustępować — nie najgorsze wyżywienie, opieka lekarska, normalny reżim obozowego dnia — robiły swoje. O ile przedtem w okresie szoku nie mówili między sobą nic na temat fatalnej bitwy, o tyle teraz — właśnie w kwietniu rozgorzały wśród nich spory i dyskusje o przyczynach katastrofy. Szukano winnych, analizowano poszczególne operacje. Jedynym, który nie brał udziału w tych rozmowach był naitarszy wśród nich rangą — feldmarszałek Paulus. Kiedy jednak najbardziej zaciekle wśród tej gromadki, były szef sztabu general-leutnant Schmidt zaczął snuć prognozy na temat „euchronnej zagłady Armii Czerwonej, Paulus ostro przywołał go do porządku: „Pan jest w niewoli, Schmidt — proszę zachowywać się lojalnie!”.

PEWNEGO wieczoru, jak zwykłe tłumaczył Paulusowi tytuły informacji i artykułów w „Prawdzie” — wspomina na łamach tygodnika „Niedziela” A. Blank. — Artykuł pt. „Cały naród odbudowuje Stalingrad” Paulus kazał przetłumaczyć sobie w całości. „To symboliczne — powiedział w zamyśleniu — tu napisano, że ludzie radziecy wydobyli dodatkowo kilkadziesiąt kilogramów złota na odbudowę Stalingradu. Krew, przelana w obronie miasta i

złoto, wydobyte na jego ponowne wzniesienie... Szkoda, że nigdy nie ujrzę Stalingradu w całej jego krasie. A będzie na pewno piękny! Wieczorem tego dnia, kiedy generałowie znów zaczęli swoje pogaduszki, zniecierpliwiony Paulus zwrócił się do nich ostro: „Zamiast całymi dniami pro-

piej, żebyśmy wszyscy zostali kaszystami?” (Tu małe wyjaśnienie: kaszystami nazywali hitlerowcy tych swoich żołnierzy i oficerów, którzy nie kryli się w obozie ze swymi przekonaniami antyfaszystowskimi a wierność führerowi zaprzeczali jakoby za miszkę kaszy). „Skonczcie z tymi dowcipami,

żebyśmy wszyscy zostali kaszystami?” (Tu małe wyjaśnienie: kaszystami nazywali hitlerowcy tych swoich żołnierzy i oficerów, którzy nie kryli się w obozie ze swymi przekonaniami antyfaszystowskimi a wierność führerowi zaprzeczali jakoby za miszkę kaszy). „Skonczcie z tymi dowcipami,

Wśród generałów zawrzało. Zaczęli krzyczeć: Debois (frontowy kumpel Hitlera z I wojny światowej), Rodenburg, Heitz, Schmidt: „Hańba! Wstyd! Ma pan na sobie generalski mundur! To zdrada!” Paulus ledwie poskromił te wrzaski. „Panowie, pamiętajcie, że znajdujemy się w niewoli u przeciwnika, a nasi bracia giną na froncie. Dlatego proszę o wypowiedzi na temat oceny niedawnych wydarzeń z czysto wojskowego punktu widzenia. Nie bądźmy kupą historyków, spróbujmy dyskutować jak członkowie Rady Wojennej”. Autorytet Paulusa poskutkował — wypowiadano się w sposób umiarkowany i w miarę możliwości obiektywnie. Dyskusję podsumował Paulus: „Za wcześniej na ostateczne wnioski — powiedział — jest rzeczą oczywistą, że zwycięstwo Rosjan pod Stalingradem nie było dziełem przypadku i wcale nie wynikało z naszych błędów. Trzeba powiedzieć jasno, że wojny tej wygrać nie można. Wzywam panów, abyście zastanowili się nad losami naszej nieszczęśliwej ojczyzny, pomyśleli o tysiącach naszych braci, którzy giną codziennie!”.

Generałowie powoli rozchodzili się, Paulus siedział zamyślon, ja zaś szybko poszedłem do siebie, żeby zapisać całą tę rozmowę — kończy A. Blank artykuł w tygodniku „Niedziela”.



Na zdjęciu: Paulus w niewoli radzieckiej.

wadzić nie kończące się dywagacje na temat zawartości trzecie w zonie, radziłbym panom poczytać gazety radzieckie!”. Konsternacja była tak wielka, że ktoś zapytał: „Czy pan się abv nie omylił, panie feldmarszałku, naprawdę gazety radzieckie?”. „Tak, właśnie radzieckie” — powtórzył Paulus — wiele w nich rzeczy pożytecznych, które mogą pomóc w myśleniu”. „Pan nawołuje nas do czytania bolszewickich bzdur, panie feldmarszałku!” — rzekł zjadliwie Schmidt — to może byłoby le-

Schmidt — powiedział Paulus. — Pan, jako doświadczony sztabowiec, powinien rozumieć lepiej od innych, że Stalingrad nie był przypadkiem ani też wynikiem czyichś omyłek”. „Chce pan powiedzieć, że zwycięstwo Rosjan było nieuniknione?”. „Tak, i chciałbym, żebyście się panowie nad tym zastanowili, a całe to wasze wzajemne obwinianie na temat nie zrealizowanych planów i nie urzeczywistnionych operacji to nie innego jak pustosławie”. WTEDY poprosił o głos generał-major Korfes: „Nie mam

Władze miejskie Marsylii zatem i miejskie przedsiębiorstwa pogrzebowe posiadają monopol na przewóz zmarłych, dostarczenie karawanu, trumny, klepsydr, powozów żelaznych, odpowiedniego personelu i do organizacji samego pogrzebu. Taka sytuacja wydaje się wykluczać możliwość jakiegokolwiek działalności prywatnych

w pobliżu kostnicy szpitalnej, pomagają swą pomocą i każą nатыch miast podpisać zamówienie lub — jeśli — lepiej — wpłacić zadatek. Inne przedsiębiorstwa działające w sposób lepiej zorganizowany używają „bardziej wymyślnych” metod: ustawiają swój zradiofonizowany samochód w pobliżu szpitala lub nawet na podwo-

szpitalnej. Pozwala to też na „obejście” urzędnika magistrackich usług pogrzebowych, do którego dyrektora szpitala kieruje rodzinę w celu wypełnienia niezbędnych formalności. „Prywaciarz” nie waha się nawet ucharakteryzować na takiego funkcjonariusza magistratu. Nieprzyzwoitość swą posuwają ci prywatniarze do takich granic, że niedawno widziano jednego z nich biorącego udział w małej uroczystości związanej z przejściem na emeryturę jednego z urzędników miejskiego przedsiębiorstwa usług pogrzebowych.

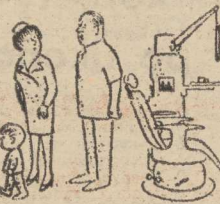
Zastępczyni dyrektora wielkiego szpitala marsylijskiego miała ostatnio ogromne kłopoty z wyrzuceniem z terenu szpitala prywatnych przedsiębiorców pogrzebowych, którzy się tam na dobre zaistalowali jak na zdobyczym terenie. W innym przypadku pracownik kostnicy zmuszony być użyć „rekolekcji” wobec prywatniarza, który nie chciał wyjść z kostnicy. Bijatyka, która rozpoczęła się od pięści, zakończyła się przy użyciu łomów żelaznych. Czasami przedstawiciele konkurencyjnych przedsiębiorstw kłócą się o klienta na oczach niedowierzającej własnym oczom i zapłakanej rodziny.

Prywaciarze robią kłujące interesy. Wbrew zakazom sprzedają — a usługi o wiele drożej. Krzyże kupowane bardzo tanio we Włoszech sprzedają po dziesięciokrotnie wyższej cenie. Niektórzy dodają do rachunków wymagane usługi, jak np. „agent policyjny na trasie konduktu do pilnowania porządku”. Śmierć to złoty interes!

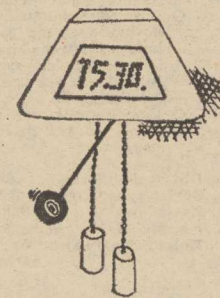
Uśmiechnij się



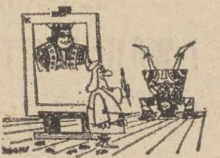
BEZ SŁÓW



— Przez 24 godziny nie wolno nam nikogo ugryźć.



BEZ SŁÓW



BEZ SŁÓW



BEZ SŁÓW



BEZ SŁÓW

TYGODNIK „LE POINT” zamieścił ostatnio artykuł p. Rogera Arduin pod tytułem „Wydzieranie sobie zmarłych”. Tematem artykułu są praktyki przedsiębiorców pogrzebowych w Marsylii, którzy „nie cofają się przed rekolekcjami, aby tylko zdobyć pierwszeństwo w zajęciu się ostatnią podróżą nieboszczyka”.

W MARSYLII było już wszystko: narkotyki, wyścigi, prostytucja. Teraz toczy się tam walka o zdobycie palmy pierwszeństwa w przemyśle trumennym.

Śmierć to prawdziwa żyła złota. Stąd też trwa mała wojna między przedsiębiorcami usług pogrzebowych, którzy wydzierają sobie nieboszczyków, nie szczędząc chwytów poniżej pasa. Już w ub. roku Gaston Defferre złożył w imieniu miasta skargę przeciwko pewnym przedsiębiorstwom usług pogrzebowych. Obecnie hotelarze i inne osoby uprawiają kombinację „karawaniarzy” marsylijskich. Jednocześnie wydział finansowy znajduje się w trakcie „obwężania” zgomotliwych interesów trumniarzy i karawaniarzy.

We Francji monopol na organizowanie pogrzebów posiadała zasadniczo władza miejskie i lokalne. Zajmując się tym mogą one bądź działać za pomocą magistrackich usług pogrzebowych, bądź powierzyć wykonanie usług pogrzebowych przedsiębiorstwu prywatnemu, bądź wreszcie pozostawić sprawę wolnej konkurencji. W Marsylii, tak samo jak i w innych miastach, obowiązują te same przepisy administracyjne.

WALKA o... nieboszczyka

przedsiębiorców pogrzebowych. Ale tak nie jest. W rzeczywistości nie jest w stanie przeszkodzić prywatnym przedsiębiorcom w zajęciu się w imieniu żałobnej rodziny organizacją pogrzebu, dostarczeniem luksusowo wyposażonej trumny, napisów żałobnych i kwiatów. Oczywiście prywatne przedsiębiorstwa nie zadowolają się stawką magistracką, a robią wszystko, żeby ceny za usługi od powiednio zaakreślić. Ponadto zazwyczaj one z miejsca nieprzynajmniej wyścigi o zdobycie „klienta”.

W tym celu stosowane są różne metody. Najprostsza polega na „posmarowaniu łapy” dozorcę, który sygnalizuje zgon w pilnowanych przez siebie budynkach. Prywaciarze dokonują też „połowów” na ulicy. Chybią na splekanego członka rodziny zmarłego

z domu. Z chwilą gdy zsofer otrzyma wiadomość, że w szpitalu nastąpił zgon, natychmiast podaje tę wiadomość wraz z adresem rodziny zmarłego przez radio do przedsiębiorstwa, skąd bezzwłocznie zostaje wydelegowany dyskretny człowiek w czerni do domu żałoby. Ów delegat spieszy się tak bardzo, że często on właśnie informuje o zgonie, składa kondolencje, oferuje swe usługi i proponuje zaprowadzenie rodziny do kostnicy. Tylko jeden małeńki podpis i biedny nieboszczyk dostaje się za wysoką cenę w ręce przedsiębiorstwa. W tak bolesnych chwilach nikt nie będzie kwestionował gatunku wewnętrznej wyściółki trumny czy też rodzaju metalowych uchwyłków.

DLA „złapania klienta” najprostsze jest oczywiście zaistalowanie się otwarcie przy kostnicy

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ W SZCZECINIE

wspólnie z Wydziałem Zatrudnienia i Spraw
Socjalnych Urzędu Miejskiego w Szczecinie

zatrudni

w celu przyuczenia do zawodu motorniczego
i uzyskania prawa jazdy
uprawnającego do prowadzenia tramwajów

kobiety i mężczyźni po ukończeniu 20 lat

- ♦ Kandydaci mogą posiadać wykształcenie średnie, zasadnicze zawodowe lub podstawowe.
- ♦ Wymagane są pozytywne wyniki badań lekarskich i psychologicznych oraz niekaralność sądowa.
- ♦ Kandydaci przyjmowani będą bez skierowań z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego.
- ♦ W czasie kursu kursanci otrzymują wynagrodzenie.
- ♦ Po kursie wynagrodzenie będzie kształtować się w tej samej wysokości jak u kierowców autobusowych.
- ♦ Kandydatami na kurs mogą być osoby ze Szczecina i spoza Szczecina.
- ♦ Dla osób samotnych spoza Szczecina posiadamy kwatery prywatne za minimalną odpłatnością.
- ♦ Uczestnicy kursu mogą korzystać ze świadczeń socjalno-bytowych na równi z pracownikami: ze stołówki, bufetu, przychodni lekarskiej, ośrodków wczasowych i wypoczynku sobotnio-niedzielnego w Świnoujściu, Krzykach i Marianowie, dzieci kursantów ze żłobka i przedszkola.
- ♦ Uczestnicy kursu otrzymują bilet wolnej jazdy dla siebie, żony i dzieci na przejazdy środkami komunikacji miejskiej.

Blizszych informacji udziela Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego Szczecin, ul. Felczaka oraz Zakładowy Ośrodek Szkolenia i Doskonalenia Kadr, Szczecin, ul. K. Kolumba 86 pokój 15, tel. 426-11 wewn. 34. Dojazd tramwajem nr 3 lub 6, autobusem nr 75 (obok Dworca Głównego).

243-K

MIESZKAŃCY SZCZECINA I WOJEWÓDZTWA SZCZECIŃSKIEGO! Zbliża się wiosna — czas na porządki domowe!

SZCZECIŃSKIE ZAKŁADY PRALNICZE
Spółdzielnia Pracy
w Szczecinie, ul. Szczawiowa 55/57
tel. 82-30-11

WYKONUJE: trzebanie, pranie, apreturowanie dywanów — chodników — wykładzin

Zlecenia przyjmują punkty:
EXPRESS — 3 DNI
ul. Małkowskiego 14 — tel. 360-96
i na zgłoszenia telefoniczne — 22-77-34
Z ODBIOREM I DOSTAWĄ DO DOMU.

976-K

NAUKA

UDZIELAM korepetycji: matematyka, fizyka, chemia, tel. 82-13-23, 4889-G

PRACA

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem, tel. 73-412, 4760-G

UCZCIWA, samotną gospoście lubiącą dzieci przyjmę na stałe. Warunki bardzo dobre — tel. 612-049, 4618-G

ROZNE

POGOTOWIE TV — tel. 80-904, 3251-G

POGOTOWIE TV kolor, tel. 22-63-95, 3377-G

POGOTOWIE telewizyjne Stryla — 708-59, 4775-G

POGOTOWIE telewizyjne 388-27, 4964-G

TAPETOWANIE, malowanie tel. 82-18-97, po 16, 4977-G

MALOWANIE tapetowanie tel. 23-19-50, 4856-G

BEZPYŁOWE cyklinowanie tel. 384-68, 4718-G

CYKLINOWANIE podłóg i parkietów, 439-62, 4787-G

CYKLINDUJĘ ekspresowo tel. 224-870, 4790-G

INSTALACJA odborników samochodowych, naprawa kalkulatorów, Noakowskiego 27, tel. 341-56, 4648-G

FIATA 128 zamienie na mieszkanie własnościowe, tel. 803-04, 4862-G

ASPARAGUS sprengleri — nie kwitnący — sadzonki, przyjmuję zamówienia Ogrodnictwo Mosina K/Poznań, tel. 282, 931-G

11 MARCA w okolicy Basenu Górniczego zginał młody mały pies pudel czarno-szary z białym pyszczkiem nie strzyżony, uszy czarne, krótki ogon. Wabi się. Cia. Widziało po prawodopodobie w Płoni lub okolicach. Kto widział lub zaopiekował się proszę o skontaktowanie się tel. 833-74 Szczecin, Lampego 1/3, za wysoką nagrodą, 4924-G

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne Westa — lekarstwie na samotność, Szczecin, ul. Leszczyńskiego 56, tel. 764-41 godz. 9-17, 592-K

NIERUCHOMOŚCI

POŁOWE bliźniaka z dużą działką w Pilchowie sprzedam. Oferty: 4695 Biuro Ogłoszeń — Szczecin.

WILLE — bliźniak zamienie na 3-pokojowe mieszkanie nowe budownictwo, tel. 803-04, 4963-G

KUPNO

KUPIĘ szafę od kompletu „Słowniec”, tel. 22-69-45, 4913-G

PIEC gazowego ogrzewania Hydrotorm — kupię, tel. 23-09-25, 4900-G

BONY PeKaO kupię. Oferty: 4620 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

APARATURĘ dyskotekową w idealnym stanie kupię, tel. 227-446, 4883-G

DACIE (1973) kupię — Szczecin, ul. Szeroka 46/2, 4691-G

FIATA 125 p lub 126 p po wypadku kupię, tel. 358-74, 4705-G

GITARE hiszpańską lub koncertową kupię, tel. 465-55 Szczecin od godz. 18.30, 4867-G

SPRZEDAŻ

10-MIESIĘCZNEGO wilczura sprzedam. Budziszynska 5/67, 4740-G

PIĘKNEGO 6-miesięcznego owczarka niemieckiego sprzedam, tel. 714-87, 4454-G

SZCZENIAKI białe pudle do sprzedania, Śląska 7/8, 4596-G

NOWY komplet wyposażony do sprzedania — tel. 788-35, 4469-G

TAKSOMETR — sprzedam, ul. Miłczanska 10/34, 4806-G

TAKSOMETR — sprzedam, 439-75, 4763-G

ADAPTER „Fonomastr” sprzedam, ul. Piotra Skargi 3/6, 4707-G

GARAŻ z blachy falistej oraz palmę sprzedam, tel. 725-44, 4057-G

106 KARMIDEL metalowych cylindrycznych dla drobiu, sprzedam, tel. 22-72-50, 4567-G

KOLCZYKI z diamentami mi sprzedam. Oferty: 4906 Biuro Ogłoszeń — Szczecin.

ROWER dwuosobowy — sprzedam, tel. 228-829, 4796-G

STRUG oraz maglownicę elektryczną produkcji ZSRP sprzedam. Dąbie, Warmińska 17A, 4825-G

FUTRO z norek, bezow, rozmiar średni — sprzedam, tel. 376-37 — od 16, 4577-G

KOZUSZKI damskie — sprzedam, al. Piastów 70/7, 4774-G

DAMSKI kożuch i płaszcz skórzany sprzedam, tel. 363-91, 4653-G

NOWY turecki kożuch damski sprzedam, tel. 448-31, 4860-G

MEBLE sprzedam, tel. 22-21-79 godz. 15-19, 4889-G

SAMOCODOWY radio-magnetofon nowy — sprzedam, ul. Pocztowa 12/7, 4887-G

ŁADĘ 1500 S, granatowa, stan idealny, przebieg 12 500 km, sprzedam, tel. 23-09-93, 4853-G

SKODĘ 100 L (1976) — sprzedam, Gorzów, tel. 63-26 po 16, 4791-G

RENAULT 5 — sprzedam, tel. 22-67-89, 4665-G

SKODĘ S-100 sprzedam, Naruszewicza 10b/2, 4859-G

FIATA 125p (XI, 1977) sprzedam, Szybówkowa 36b, 4807-G

FIATA 125 p (1977) — sprzedam, tel. 36-197, 4746-G

FIATA 125p — 1500, rocznik 1974 — sprzedam, tel. 231-080, 4157-G

MERCEDESA 220 S, rocznik 1966 — okazję sprzedam. Jana z Czarnolasu 4, 4999-G

LOKALE

ZDECYDOWANIE kupię mieszkanie 3-pokojowe. Oferty: 4903 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

PILNIE sprzedam M-3. Oferty: 4974 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

M-3 z telefonem — Pomorzany zamienie na Kawalec. Oferty: 4883 Biuro Ogłoszeń — Szczecin.

MIESZKANIE 2-3-pokojowe, nowe budownictwo, najchętniej na Pogodnie — kupię, względnie w rozliczeniu dom parterowy 8-pokoi, łazienka, ogród owocowy w Lubsku — woj. Zielona Góra — Szczecin, Czerszyńska 47A/5, tel. 750-08, 4911-G

M-2 wynajmę najchętniej marynarzowi. Oferty: 4850 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

MIESZKANIE M-3 do wynajęcia, Osiedle Arkońskie tel. 225-842, 4662-G

WYNAJMĘ pokój 2-osobowy, tel. 789-30, 4826-G

WYNAJMĘ pokój rodzinny, może być na umowę z przedsiębiorstwem. Oferty: 4719 — Biuro Ogłoszeń Szczecin.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 21 marca 1979 r. zmarł
nasz ukochany

Mąż, Ojciec, Teść i Dziadziuś

śp.

Józef Odorski

Pogrzeb odbędzie się 26 marca na
Cmentarzu Centralnym o godz.
10.30, o czym zawiadamia pogrzebowa
w żałobie

ZONA Z RODZINĄ

PRZETARG

„SPOLEM” WSS

Oddział Szczecin
— pion gastronomii,

ogłasza przetarg

przynależnych na sezon 1979 r.
lokalizacji na ulicznej sprzedaż
wody sodowej z wózków saturatorowych.

Przetarg odbędzie się 27 marca br. o
godz. 9 w świetlicy WSS „Społem” przy
ul. Żółkiewskiego 12-a, 980-K

Pracownicy poszukiwani

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW
„JEDNOŚĆ”

w Szczecinie,

zatrudni lekarza medycyny.

Szczegółowych informacji udziela Przy-
chodnia Rehabilitacji Inwalidów przy ul.
Słowackiego 13, tel. 223-544, 978-K

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCODOWEJ

Oddział Towarowo-Spedycyjny
w Szczecinie, ul. Mieszka 1 62,

zatrudni osoby posiadające uprawnienia
kierowcy zawodowego kat. „B” w celu
podniesienia kwalifikacji do kat. „C”.

Warunki przyjęcia: posiadanie uprawnie-
nia kat. „B” i roczny staż pracy w za-
wodzie kierowcy w upełnionym za-
kładzie pracy, pozytywny wynik badań
psychotechnicznych i lekarskich, uregu-
lowany stosunek do służby wojskowej. W
okresie szkolenia kursanci zatrudnieni
będą na stanowiskach zastępczych. Bli-
szych informacji udziela Dział Spraw
Osobowych i Szkolenia Zawodowego po-
kój 307 i 309 tel. 82-18-59, 979-K

MAŁŻENSTWO z 2 dziećmi poszukuję M-2 na rok, tel. 229-881, 4519-G

POKOIK odnajmę panu, ul. Krakowska 2, 4882-G

POSZUKUJĘ M-2 lub M-3. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 4905.

OBOKRAJOWIEC poszukuje M-3 na rok — tel. 225-968 godz. 15-20, 4873-G

PŁOCK nowe M-3 zamienie na mieszkanie w Szczecinie — tel. Szczecin 23-18-59 (12-20), 4892-G

2 POKOJE z kuchnią, stare budownictwo zamienie na większe. — Warunki do uzgodnienia, tel. 462-82, 4891-G

M-4 zamienie na M-5, ul. Krasieńskiego 91/38, tel. 82-15-94 po 16, 4829-G

MIESZKANIE 108 m kw., śródmieście — zamienie na 2 oddzielne mieszkania, tel. 222-894, 4408-G

POKOIK odnajmę panu, ul. Krakowska 2, 4892-G

Na fundusz odbudowy

Krakowa

Żegnamy „Szopkę Krakowską“

25 MARCA (niedziela) o godz. 11 w Teatrze Lalek „Pielęgniara“ odebrze się ostatnie w tym sezonie przedstawienie „Szopki Krakowskiej“ S. T. Estreicherów w reżyserii Bogdana Radkowskiego.

Dochód z przedstawienia przeznacza Teatr Lalek na fundusz ratowania zabytków Krakowa. Sztuka napisana została z myślą o szerokiej rzeszy widzów — od lat 5 do 105. Polecamy ją wszystkim szczecinianom, tym bardziej, że organizatorom widowiska przyświeca piękny cel.

Notatnik szczeciński

♦ Dziś, w godz. od 17 do 19 w klubie studentów PS „Pinochio“ odbędzie się giełda płyt i sprzętu radiotechnicznego.

♦ W niedzielę o godz. 10 w Szkole Podstawowej nr 60 (ul. Witkiewicza 40) odbędzie się Międzysiedziwy Turniej Tenisa Stołowego „Kalina-Przyjaźń“ dla dzieci i młodzieży do lat 18.

♦ Zebranie członków Polskiego Towarzystwa Miłośników Róż odbędzie się w niedzielę o godz. 10 w świetlicy Oddziału „Uroda“ przy al. Piastów 66. Prelekcję nt. „Wybrane zagadnienia uprawy róż w gruncie“ wygłosi mgr inż. Stanisław Zyla z Poznania.

♦ Jutro — kolejna Leśna Niedziela, organizowana przez Międzysiedziwy Ośrodek Sportowy. Tym razem będzie to zjazd gwiazd z polskiej biwakowej przyrody w Płoni. Grupy z opiekunami wędrują trasami pieszymi lub kolarskimi i spotykała się na mecie o godz. 12. W programie to: pieczenie, Marzanny i powitanie wiosny.

♦ W DK „Wspólny Dom“ w niedzielę o godz. 11 odbędzie się impreza dla dzieci szkół podstawowych pt. „Symfonia zachowa“.

♦ Klub „Bon Ton“ zaprasza dzieci o godz. 11 na poranek filmowy.

♦ W Klubie WSM „Pod Maszyną“ (Wali Chrobrego 1) w niedzielę o godz. od 14 do 16 odbędzie się giełda płyt, plakatów i wydawnictw muzycznych.

♦ W niedzielę o godz. 20 w klubie „Pinochio“ rozpocznie się impreza z cyklu „Wysokości“, w której udział weźmie Chór Akademicki Politechniki Szczecińskiej.

♦ XII Koncert kameralny przy świecach i kawie odbędzie się w Zamku w niedzielę o godz. 18. Utwory J. M. Leclaire, A. Zarzyckiego, I. J. Paderewskiego i H. Wieniawskiego usłyszymy w wykonaniu Elżbiety Korolkiewicz-Marciniak (skrzypce), Janusza Marciniaka (tenor) i Franciszka Galba — fortepian.

Komunikat WPKM

Z POWODU prac przy naprawie sieci trakcyjnej na ul. Żołnierskiej, w nocy z 24/25 br., od godz. 23.30, tramwaje nocne linii nr 5 i 7 zostaną zastąpione autobusami.

Z obrad Prezydium MRN

Trudne problemy polityki mieszkaniowej

WCZORAJ, pod kierunkiem przewodniczącego MRN, sekretarza KW PZPR Tadeusza Waluszkiewicza, obradowało Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie. Na porządku dziennym znalazła się ocena gospodarki zasobami mieszkaniowymi, znajdującymi się w dyspozycji Urzędu Miejskiego, Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, zakładów pracy oraz osób fizycznych.

BARDZO szczegółowe i obszernie sprawozdanie prezydenta Szczecina dotyczące polityki mieszkaniowej zostało przedłożone pod obrady Komisji Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i Łączności MRN, omówiono je także podczas wczorajszego posiedzenia, a następnie będzie ono tematem najbliższej sesji. Z dokumentu tego wynika, że na terenie miasta znajduje się 100,5 tys. mieszkań z czego 52,5 tys. należy do organów administracji państwowej. W większości są to budynki wzniesione w latach 1870—1914 o niskim standardzie wyposażenia, wymagające oprócz remontów gruntownych także i modernizacji. Na wszelkie naprawy tych kamienic przeznaczona jest rocznie około 300 mln zł, przy czym potrzeby w tym zakresie oblicza się na 5 miliardów zł. Z prostego rachunku wynika, że po to by do prowadzić je do porządku, trzeba czekać około 17 lat.

Zadania obecnego planu 5-letniego w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego zostały dotychczas wykonane w 45,4 proc. Tymczasem potrzeby mieszkańców rosną. Sama spółdzielnia mieszkalniowa zarejestrowała łącznie prawie 52 tys. osób oczekujących na przydział.

Z tego 18,3 tys. to członkowie spółdzielni, 17,8 — pełnoletni kandydaci posiadający zgromadzony pełny wkład, a 13,7 kandydaci, którzy dotychczas nie zgromadzili jeszcze całej gotówki. W pierwszych dwóch grupach (członkowie i pełnoletni kandydaci) znajdują się prawie 11 tysięcy młodych małżeństw. Warto także podkreślić, że 10 315 członków mieszka wspólnie z rodzicami (w tym 3,8 tys. w mieszkaniach nadmiernie zagęszczonych), a 3 407 osób w hotelach i pokojach sublokatorskich.

W TYCH WARUNKACH sprawa szczególną wagę staje się sposób gospodarowania posiadanymi mieszkańami. Kontrola Urzędu Miejskiego wykazała, że w szeregu zakładów pracy, które na terenie naszego miasta posiadają około 6 tys. lokali występują pewne nieprawidłowości. Naruszenia jest za dużo, jawności przydziałów, zdarzają się przypadki rozszerzania ponad miarę pojemności, pomieszczeń funkcyjnych i list osób uprawnionych do ich zajmowania oraz generalnego stosowania zasady, że lokale zakładowe przeznaczane są wyłącznie na poprawę warunków mieszkaniowych załogi, a nie na zaspokajanie podstawowych potrzeb.

Przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i Łączności MRN, Sławomir Szadowski zapożyczył Prezydium z opinii członków komisji. Zaproponowali oni wzbogacenie wniosków o następujące postulaty: zwrotcie bieżącej uwagi na rozwój różnorodnych form budownictwa i

zwiększenie tempa prac przy uzbrajaniu terenów, wzmocnienie kontroli społecznej nad rozdzielaniem mieszkań, skupienia dyspozycji przydziałów w rękach Urzędu Miejskiego oraz postawili odczytanie lokali mieszkalnych wykorzystywanych przez biura i urzędy.

W DYSKUSJI członkowie Prezydium zalecali zwiększenie kontroli nad tempem realizacji zadań planowych przez przedsiębiorstwa budownictwa mieszkaniowego. Podkreślano że rezerwy kryją się przede wszystkim w jakości wykonywanych robót oraz zbyt wolnym tempie dochodzenia do planowej zdolności produkcyjnej przez fabryki domów. Przewodniczący Prezydium T. Waluszkiewicz stwierdził, że zasady polityki mieszkaniowej realizowane na terenie Szczecina są słusze, choć wystąpiły pewne nieprawidłowości podczas ich stosowania. Trzeba będzie dołożyć wszelkich starań, by wyeliminować je w przyszłości. (I)

W kolejce po nasiona

Wkrótce ogrodnicy kiernasz

WIOSNA KALENDARZOWA już się zaczęła. Co prawda aura jeszcze jest na pograniczu zimy i wiosny, ale jak już informowaliśmy, zainteresowanie działkowców, posiadaczy ogródków przydomowych i właścicieli skrzynek na balkonach — wszelkimi akcesoriami ogrodniczymi oraz nasionami jest bardzo duże.

TRZY SKLEPY Zakładów Zaopatrzenia Ogrodniczego są wprost obłożone. Przed dokonaniem zakupów trzeba odstąpić sporo czasu w kolejce. Często klienci czekają godzinami na torebkę nasion kwiatów czy warzyw. Niejednokrotnie niepotrzebnie. Sprzedaż nasion prowadzi bowiem również 32 sklepy w mieście: 16 prowadzonych przez WSS „Spolem“ oraz 16 Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo Pszczelskiej.

ABY zaspokoić oczekiwania klientów, jak poinformował nas zastępca dyrektora Zakładów Za-

opatrzenia Ogrodniczego Jerzy Kozakiewicz, już wkrótce (po 26 bm. — jeśli tylko pogoda na to pozwoli) uruchomiony zostanie kiermasz nasion i akcesoriów ogrodniczych. Jak co roku zlokalizowany będzie przy al. Niepodległości (koło „Kaskady“).

Będzie tu można nabyć nasiona warzyw i kwiatów, pełen zestaw niezbędnych narzędzi i narzędzi ogrodniczych, doniczki, skrzynki balkonowe, stropki kolekty. Tu również będzie można uzyskać fachową poradę w kwestii stosowania nawozów oraz środków chemicznych chroniących rośliny przed szkodnikami.

W POŹNIEJSZYM OKRESIE (i to zależnie jest w dużej mierze od aury) uruchomiony zostanie kiermasz sadzonek. Przy widuje się, iż rozsady warzyw i kwiatów będzie można nabywać — mniej więcej — zaraz po świętach. Na asortyment sadzonek i warzyw, zdaniem dyr. Kozakiewicza, szczecinianie nie powinni narzekać, gdyż jest ich dużo.

(su)

Błąd niby drobny, ale wstyd duży

W POLICACH jedna z ulic nosi miano wielkiego odświeżacza powietrza, poligloty, twórcy języka esplanado — Ludwika Zamenhofa. Bardzo cieszą się nim i znakomitym Polaku, ale zanęcają jest błąd w pisowni tego nazwiska — odtąd policki patrol ulicy nazywa się „Zamenhoff“! Niby nie, jedna literka więcej, ale wstyd bardzo duży. Mam nadzieję, iż omyłka ta zostanie wreszcie skorygowana. (su)

Ludzie na posterunku pracy

...ku zadowoleniu lokatorów

PANI Jadwiga Wyszyńska dobrze jest znana w bloku przy ul. Małopolskiej nr nr 49 — 51. Bo też o budynek ten i jego otoczenie dba już od 16 lat. I wszyscy mieszkańcy twierdzą, że robi to bardzo dobrze.

ŚWIADCZA o tym zresztą nie tylko słowa lokatorów. W ciągu 16 lat pracy w zawodzie p. Jadwiga zebrała już sporą ilość dyplomów i listów pochwalnych. Pierwszy otrzymała 19 lat temu. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej uhonorowało ją w ten sposób za nienaganną, wzorową pracę. W 1973 r. zdobyła III miejsce w konkursie „Caly Szczecin w kwiatkach“. Trzy lata później przyszedł odtoby list pochwalny od dyrektora Rady Zakładowej i POP Miejskiego. Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej, zaś w ubiegłym roku — dyplom zastępcy Pracownika MPMG wraz ze zwolnieniem i miejsca w współzawodnictwie o tytuł najlepszego dozorca w OADM nr 5 za rok 1977.

Tyle uznania ze strony przełożonych i władz. O swojej dozorczyni pamiętają również i lokatorzy budynku. Nie zapomną nigdy o Nowym Roku, przyjdą z życzeniami i kwiatkami na Dzień Kobiet.

— Często na klatkach schodowych, w piwnicach i na strychu to nie tylko moja zasługa — mówi pani Jadwiga. — Jeden człowiek, choćby nie wiem jak się starał — nie dałby rady. Ale mieszkańcy sami dbają o porządek. Ja mam przecież, poza samym domem, chodniki i trawniki wokół niego. Zimą trzeba uprzątać śnieg, odkuwać lód, czyścić studzienki ściekowe. Latem trzeba sprzątać, podkładać róże (bo my tu mamy piękne kwiaty), przycinać je, porządkować trawniki.

Pani Jadwiga jest już starszą kobietą, dawno przekroczyła wiek emerytalny, ale pracuje nadal, i prawdziwie nie na pełnym etacie. — Zawsze obowiązywał u mnie taki właśnie byt — wystrębiły w pełni. Trudno czasem 68-letniej kobiecie poradzić sobie z wysiłkiem zaspokajaniem czy lodową schodów na chodnikach. A przecież lokatorzy „jej“ budynku nigdy nie szliżali się na trawie.

— Wstydziłabym się wyciągać ręce po pieniądze, gdybym nie wywiązała się należycie z moich powinności — mówi. — Może to cecha ludzi starej daty, ale ja jestem swoją pracą i posadę — dodaje.

W tym roku jednak ma zamiar już definitywnie przejść na emeryturę. Sił już trochę brak, a i obowiązków po pracownym życiu też się należy. Zresztą będzie się czym zająć. Własny dom, sześciopiętrowy, wypuszczonych spod maceknych skrzydeł i pięciopiętrowy, na pewno zaspokoi jej wolne od zajęć zawodowych dni. Tym bardziej, że dzieci i wnuki nie zapominają o pani Jadwidze. — Klipot jest tylko jeden — pani Jadwiga ma zażenowaną młodzież — kto będzie tu teraz dozorować? Brak chętnych do tego zawodu. A szkoda, bo uważam, że to do brzości obowiązków, przy nich nie ma macek. Może i pracować i sama wychowywać dziecko zamiast kosić do żłóbka. Tak bym chciała, żeby nudał ktoś dbał o moje kwiatki na klatkach schodowych, nie dał zniszczyć obrazków i pielegnował róże...

(su)

POMIMO kalendarzowej wiosny aura jeszcze płata niemiłe figle pani Jadwidze. Młody śnieg tworzący na chodniku śliską skorupę trzeba usuwać natychmiast.

Foto: Z. Jodkowski